

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRZYKUPCZYWA miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicnie o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. 10 80187.

PLACE BUDOWLANE w Warszawie

w nowoczesnej, pięknej dzielnicy miasta sprzedają się na długoterminowe spłaty, **cena 2 zł. 50 gr.** za lokciec. — Komunikacja tramwajowa bardzo dogodna. 2243—4 o

Informacje w Wilnie, ul. Mickiewicza 8, tel. 10—50, od g. 11—ej do g. 13—ej

Traktat handlowy z Hiszpanją.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Wiceminister przemysłu i handlu p. Doleżał wrócił z Madrytu, gdzie zakończył układy w sprawie traktatu handlowego, który podpisał.

Komunikacja lotnicza między Polską a Rumunją.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Od dn. 1 czerwca L. O. P. P. zaprowadza komunikację lotniczą między Polską a Rumunją.

W poniedziałki, środy i piątki będą odlatywały samoloty z Gdańska do Bukaresztu przez Warszawę, a we wtorki, czwartki i soboty będą wracały.

Odlot zacznie się z Gdańska o godz. 8 rano, a przylot do Bukaresztu nastąpi o godz. 6 pp.

Skutki katastrofy lotniczej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Mjr. Kubala został przeniesiony ze Lwowa do Warszawy w tym celu, by mógł się leczyć, gdyż grozi mu utrata prawej ręki z powodu katastrofy na wyspach Azorskich.

Upadek naszego wywozu.

WARSZAWA. 13.5. (Pat.). Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących handlu zagranicznego, polski, łącznie z w. m. Gdańskiem, wywóz w kwietniu przedstawia się w sposób następujący: Wy-

wieziono 1.353.640 tonn towarów, wartości 208.949 tysięcy zł. W porównaniu do marca wywóz wzrósł w wadze o 40.994 tonny, zmniejszył się natomiast pod względem wartości o 12.157 tysięcy złotych.

Zgon biskupa śląskiego.

CIESZYN. 13.5. (Pat.). Dziś około godz. 1 w nocy biskup śląski ks. dr. Lisiecki zmarł nagle na udar serca.

KATOWICE. 13.5. (Pat.). Na wiadomość o śmierci w Cieszynie ks. biskupa Arkadiusza Lisieckiego na gmachach rządowych w Katowicach na znak żałoby opuszczono chorągwie do połowy masztu. W kościołach uderzono w dzwony. Jak się dowiadujemy, sekretarz ks. biskupa ks. Milik, przyszedłszy dziś rano, o godzinie 6-jej do pokoju, który zajmował ks. biskup, zastał go martwym.

K. Lisiecki urodził się w roku 1880 w Poznaniu. Do gimnazjum uczęszczał w Poznaniu, gdzie też odbywał studia teologii. Pracę duszpasterską rozpoczął w Ostro-

wiu Poznańskim. Od kwietnia 1910 roku był kanonikiem kolegiatnym w Poznaniu. Od roku 1916 — proboszczem w Bninie, od roku 1917 aż do listopada 1918 był posłem do sejmiku pruskiego. W roku 1918 powołany został na członka Naczelnej Rady Ludowej. W roku 1924 został ks. dr. Lisiecki kanonikiem metropolitalnym, profesorem prawa kościelnego i teologii moralnej w seminarjum duchownym w Gnieźnie, skąd w roku 1926 powołany został na stolicę biskupią w Katowicach. Ks. biskup dr. Lisiecki pracował wiele naukowo, pozostawiając cały szereg broszur treści kościelnej. Znany był też jako doskonały kaznodzieja.

Niedokończone narady min. Zaleskiego z Curtiusem.

Kto działa na zwłokę?

GENEWA. 13.5. (Pat.). W sprawie spotkania ministrów Curtiusa i Zaleskiego z okazji śniadania, wydanego przez generalnego podsekretarza Ligi Narodów Dufour-Ferronca, słychać, że obaj ministrowie nie mogli szczegółowo omówić pozostających w zawieszaniu spraw i z tego wzglę-

du musieli porozumieć się w tym sensie, ażeby w ciągu trwającej sesji spotkać się raz jeszcze w celu omówienia sprawy ratyfikacji polsko-niemieckiego układu handlowego oraz oddziaływania ostatniej podwyżki niemieckich celów agrarnych na polski eksport.

Odpowiedź niemiecka na notę polską.

BERLIN. 13.5. (Pat.). Agencja Telegraphen Union donosi z Genewy, że rząd Rzeszy wręczył sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów sir Ericowi Drummondowi pismo, zawierające odpowiedź na notę, jaką rząd polski złożył niedawno Lidze Narodów w sprawie niemieckich cel agrar-

nych. Odpowiedź niemiecka stwierdza, że Niemcy na zasadzie układu o jednorocznym przedłużeniu traktatu handlowego, przyjętego i podpisanego przez rząd Rzeszy na konferencji rozejmu celnego, miały prawo podwyższyć stawki celne na płody rolnicze.

Echa katastrofy pod Zabrzem.

KATOWICE. 13.5. (Pat.). Uzupełniając wczorajszą wiadomość o katastrofie na kopalni Concordia pod Zabrzem, na Śląsku niemieckim donosimy, że działalność ratunkową zakończono po 6 godzinach. Wszystkich zaginionych robotników wydobyto, jednakże większość nie dawała już znaku życia. 19 górników poniosło śmierć, a trzech jest ciężko ran-

nych. Dotychczas nie udało się ustalić, czy zachodzi tu wypadek eksplozji gazów, czy też pyłu węglowego. Według ostatnich wiadomości, katastrofa nastąpiła wskutek zawalenia się filaru. Bezpośrednio zaś potem wydobywające się gazy węglowe eksplozowały. Wśród zabitych znajduje się 17 górników niemieckiego Górnego Śląska i dwóch z polskiego.

Spotkanie Brianda z Curtiusem.

BERLIN. 13.5. (Pat.). Biuro Wolffa donosi z Genewy: Dzisiaj popołudniowa konferencja między ministrami Curtiusem a Briandem trwała przeszło godzinę. Rozmowa, prowadzona w duchu bardzo przyjaznym, dotyczyła wszystkich kwestyj, wchodzących w zakres zainteresowań Niemiec i Francji. Dr. Curtius wyraził zadowolenie z wyników odwiecznej. W sprawie zagłębia

Saary obaj ministrowie doszli do porozumienia, że rokowania ukończone mają być jeszcze przed najbliższym Zgromadzeniem Ligi. Również w sprawie dotrzymania terminu ewakuacji Nadrenji osiągnięto zupełne porozumienie. Briand poinformował Curtiusa o zamierze oficjalnego przesłania rządom w najbliższym czasie ankiet w sprawie europejskiej federacji gospodarczej.

Zatarg między regencją a rządem w Rumunji.

WIEN. 13.V. (Pat.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, że między regentem księciem Mikołajem a przywódcą stronnictwa liberalnego Bratianu wybuchł konflikt, ponieważ Bratianu wbrew życzeniu księcia Mikołaja ogłosił obraźliwe pismo ulotne, skierowane przeciwko księciu Karolowi. „Adverul” donosi, że w rozmowie z Bratianu oświadczył książę Mikołaj. Nie należy zapominać, iż zaatakowany książę Karol jest ojciem króla i moim bratem. Jak sobie wyobrażają panowie stosunki osobiste z mną wobec obraźliwych ataków prze-

ciwko memu bratu? Rada ministrów uchwaliła wczoraj wieczorem na 5-godzinne posiedzenie konfiskatę ulotki stonictwa liberalnego przeciwko księciu Karolowi. Pragę zawiadomiono, że dzienniki, które się będą zajmowały następcą tronu i komentowały akt 4 stycznia, będą natychmiast skonfiskowane. Jerzy Filipescu wrócił z Paryża i podaje następujące oświadczenie księcia Karola: Teskniję za ojczyzną i pragnę do niej powrócić, nie chce jednak być przedmiotem sporu publicznego. Rumunja potrzebuje jedności.

Rewolucja w Indjach.

LONDYN. 13.5. (Pat.). Z Yalapur donoszą, iż wczoraj rozpoczął się proces przeciwko następcy Gandhiego Tyabji oraz 59 wolontariuszom. Tyabji odmówił udziału w rozprawie, ograniczając się do odczytania krótkiego oświadczenia, w którym wyraża radość z powodu swego aresztowania i potwierdza, że aresztowanie to nastąpiło w zupełnej zgodzie z przepisami ustaw. W końcu Tyabji oświadczył, że Anglia od 150 lat niszczyła Indie dla własnych korzyści gospodarczych. Inni współoskarżeni złożyli jednobrzmiące oświadczenia, w których podkreślają, że pragną obalić rząd Indji.

LONDYN. 13.5. (Pat.). — Korespondent „Daily Mail” donosi z Bombaju, że całe miasto Sholapur znajduje się w rękach powstańców.

SHOLALPUR, 13.5. (Pat.) —

Wojska angielskie pod dowództwem pułkownika Page przypuściły szturm do miasta i zajęły je mimo zaciętego oporu przeciwnika.

SHOLALPUR, 13.V. (Pat.). W mieście ogłoszony został stan wojenny.

KALKUTA, 13.5. (Pat.). Dziś rano na skutek rewizji, dokonanej w głównej kwaterze członków kongresu, aresztowano około 80 osób, oskarżonych o wścigoństwo, podburzanie do gwałtów i morderstwa.

SHOLALPUR, 13.5. (Pat.). Od dzisiaj zabroniony został tu ruch uliczny między godz. 19 a 6 rano. Zabroniono noszenia broni, a nawet laszek. Zebrania więcej niż 4 osób zostały zakazane. W biurach lokalnych kongresów dokonano rewizji, przyczem policja zabrała wszystkie znalezione papiery.

Z prasy.

Cztery lata...

Pod takim tytułem w n-rze wtorkowym z dn. 13 b. m. jako w rocznicę przewrotu majowego „Robotnik” zamieszcza następujące, charakterystyczne uwagi:

Dzisiaj mijają 4 lata od dnia, w którym marsz. Piłsudski podjął walkę orężną o swoje rządy w Polsce. W ciągu tych kilku lat rządy majowe dokonały prawdziwego „przewrótowania wartości” w tym sensie, że endecja, przeciw której wymierzony był przewrót majowy, może dziś występować naczyną, jako najczystszej wody „sanacja” i na podstawie ogromnego materiału dowodowego pignąć orgje nieprawości rządów pomajowych.

Rządy te zakreśliły koło i wróciły do tego punktu skąd wyszedł przewrót. Cztery lata zużyto na to, by przekonać społeczeństwo, że przewrót był niepotrzebny, gdyż nietylko nie zmienił stosunków na lepsze, lecz przeciwnie — już siłą samego faktu, że żadnego zagadnienia, zrodzonego przez przewrót i przezeń usprawiedliwionego, nie rozwiązał — stosunki te znacznie pogorszył. Miarą tego pogorszenia jest nastrój nierzeczywisty mas społeczeństwa, przeklinających rządy pomajowe.

Prawdziwie „smutne czasy” Polski odrodzonej — ten czteroletni okres rządów pomajowych.

Zagadnienia gospodarcze a polityka.

Prasa sanacyjna przyniosła na swych łamach wytyczne ekonomicznego programu, jakie rozwinął przed zaproszonymi przed-

stawicielami życia gospodarczego p. min. Kwiatkowski. W związku z tem pisze „Gaz. Warsz.”:

Gdyby nasza pomysłność materialna pozostawała w prostym stosunku do rozmachu krasomówczego p. Kwiatkowskiego i do ilości wyrecytowanych przez niego zasad i zapowiedzi gospodarczych — nie przeżywałibyśmy z pewnością tak ostrego kryzysu.

Nie jest wprawdzie p. Kwiatkowski ministrem skarbu, ale musi być mu znane zjawisko inflacji. Każde niemal wystąpienie dzisiejszego ministra przemysłu i handlu jest nietylko samopojaniem mowy, lecz i inflacją słów, deprecjonującą ich realną wartość.

Pan Kwiatkowski usiłuje oderwać zagadnienia gospodarcze od stosunków i kwestyj politycznych w państwie, deprecjonując psychologię na tle ekonomicznym od nastrojów politycznych w kraju. Jest to praca akademicka, wysiłek bezprodukcyjny, jeśli szef ministerstwa przemysłu i handlu zamierza taką metodą pokonać trudności gospodarcze i przezwyciężyć dzisiejsze na troje.

Trawstując pewne słowa p. Kwiatkowskiego, pragniemy oświadczyć, iż chcielibyśmy wyjść z założenia, że nie może istnieć takie ugrupowanie, taka organizacja czy partja polityczna, stojąca w zasadzie na gruncie państwowym, któraby — ze względu na swój opozycyjny charakter w stosunku do olbrzymiej większości narodu polskiego — dążyła do rozegrania swej walki z większością narodu na płaszczyźnie kultywowania depresji gospodarczej przez kurczenie trzymanie się władzy wbrew woli tej większości narodu.

Odejsz w porę, nie przewlekaj kryzysu, nie czekaj, aż zmuszą — to nie tylko wielka zaleta polityczna. To może być prawdziwą, czasem jedyną zasługą, oddaną państwu, jego przyszłości i polityce gospodarczej przez ugrupowanie, organizację czy partję polityczną.

Uchwały Rady wojewódzkiej w sprawie kryzysu gospodarczego Wileńszczyzny.

W dniu 12 maja r. b. w wielkiej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego w Wilnie pod przewodnictwem p. wojewody wileńskiego Władysława Raczkiwicza odbyła się kolejna wiosenna sesja Rady Wojewódzkiej. Sesję zagał p. wojewoda o godz. 10 rano przemówieniem, w którym poinformował Radę o powodach, które skłoniły go do zwolnienia tej sesji. Władzom chodziło głównie o to, by w okresie nasilenia kryzysu gospodarczego wysłuchać opinii i dezzyderatów Rady w najważniejszych kwestiach natury gospodarczej, które stanowią przedmiot ogólnego zainteresowania i były już poruszone częściami na sesjach poprzednich. Do tych zagadnień gospodarczych należą: sprawy podatkowe, kredytowe, taryfowe tudzież składek ubezpieczeniowych P.Z.U.W. Porządek dzienny sesji zadość czyni tym postulatowi, zawierając referaty informacyjne kierowni-

ków urzędów, instytucji i organizacji gospodarczych.

Pierwszy wygłosił referat prezes Izby Skarbowej w Wilnie Edward Ratyński. Referat dotyczył spraw wymiaru i poboru w 1930-31 roku budżetowym podatków państwowych i zawierał szereg ciekawych porównawczych zestawień statystycznych. W dyskusji nad referatem prezesa Izby Skarbowej przyjęli udział radni: Józefowicz, Wędziałowski, Borkiewicz, Kwinto, żyliński, Urbański i członek wydziału wojewódzkiego p. Ruszczyk. P. prezes Izby Skarbowej przyjął następnie wyjaśnienie w sprawach poruszonych w dyskusji. Z kolei dyrektor Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej prof. Zawadzki wygłosił referat na temat obowiązujących obecnie na P. K. P. stawek taryf przewozowych, przyczem adnotował te momenty, które wzdziękając staraniem izby zostały przez władze miarodajne uwzglę-

dnione. Szereg aktualnych postulatów taryfowych, wysuniętych przez Izbę pokrywa się z postulatami zarówno przemysłu i handlu, jak rolników i rzemieślników. Następnie p. Weckowicz w imieniu Wileńskiego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, poinformował Radę o postulatach taryfowych, jakie wysunęły organizacje rolnicze. W dyskusji zabierali głos radni: Józefowicz i Kwinto, który poruszał kwestję taryf na kolejkach podjazdowych, oraz brak na tych kolejkach stacyj ładunkowych i rozładunkowych, p. Żyliński i Wędziałowski, który uzasadniał konieczność obniżenia taryf na przewóz cementu, oraz pp. Wagner i Szaniawski. Po zakończonej dyskusji referenci sprawy, oraz p. Szmidt, przedstawiciel Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, udzielili wyjaśnień w poszczególnych kwestiach taryfowych i przewozowych, jakie się wyłoniły w toku dyskusji. Następnie Rada Wojewódzka wysłuchała referatów poświęconych zagadnieniom kredytów udzielanych przez banki państwowe w roku 1930.

Z dyskusji na ten temat dało się wyczuć, że główną bolączką producentów województwa wileńskiego, jest brak długoterminowego, a nisko procentowego kredytu. Obecne kredyty krótkoterminowe dla rolnictwa zwłaszcza są wysoce niedogodne, przyczem wymagają rewizji przedewszystkiem terminy spłaty poszczególnych rat, przypadających na okres wiosenny, gdy rolnik jest pozbawiony wolnych funduszy obrotowych. Na domiar złego sytuację pod tym względem pogarsza kryzys w rolnictwie, powodujący nieraz niemożliwość zbytu zapasu ziemiopłodów nawet po istniejących obecnie niskich cenach. Z kolei wygłosił referat na temat stosowanych taryf i ściągania w roku 1930 składek ubezpieczeniowych, dyrektor P. Z. U. W. w Wilnie p. Oktawjan Rackiewicz.

Po przerwie obiadowej Rada ogłosiła przyjętą rezolucję: „Po zapoznaniu się z postulatami organizacji gospodarczych, reprezentujących rolnictwo, przemysł, handel i rzemiosła na terenie województwa wileńskiego tudzież zważywszy:

- 1) że ziemia Wileńska w okresie wojny światowej i dwukrotnego najazdu bolszewickiego, jak również skutkiem późniejszego układu stosunków wymiennych najbardziej ucierpiała i o własnych siłach dźwignąć się nie jest w stanie,
- 2) że traktowanie w tych warunkach potrzeb województwa wileńskiego narówni z innymi dzielnicami państwa, będąc w istocie równoznaczne z uprzywilejowaniem tych dzielnic, niezabezpiecza dla województwa wileńskiego okoliczności, umożliwiających powstanie z upadku i wkroczenia na drogę rozwoju,
- 3) że przeżywany obecnie ogólny kryzys gospodarczy spotęgował do krańcowych granic rozstrój gospodarczy województwa wileńskiego.

Rada Wojewódzka doceniając przychylny stosunek czynników rządowych do potrzeb ziemi wileńskiej jako się zaznaczył ostatnimi laty w przynianiu, w związku z klęską nieurodzaju, szeregu ulg podatkowych, kredytowych i innych, uznala jednogłośnie, że radykalna zmiana istniejących na terenie województwa wileńskiego stosunków gospodarczych na lepsze będzie możliwa tylko wówczas kiedy czynnik rządzący, w rozumieniu powagi wytworzonej na tym terenie sytuacji, poddadzą gruntownej rewizji stosunek swój w odniesieniu do województwa wileńskiego w dziedzinach: podatkowej, taryfowej, kredytowej, inwestycyjnej oraz świadczeń socjalnych, wychodząc z założenia, że uprzywilejowanie pod tym względem województwa będzie w istocie li tylko traktowaniem go narówni z innymi silniejszymi gospodarczo dzielnicami państwa, albowiem dopiero wówczas zachowany będzie współmierny do właściwych potrzeb stosunek”.

Następnie Rada Wojewódzka po wysłuchaniu referatu dr. Rudzińskiego, naczelnika wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego w Wilnie powołała do życia wojewódzką komisję zdrowia publicznego. Do tej komisji Rada Wojewódzka powołała ze swego grona na członków p. p. Borkiewicza i

Józefowicza, na zastępców p. p. Żylińskiego i Gumowskiego.

W zakończeniu sesji zostały poddane obradom wnioski zgłoszone przez członków Rady p. p. Józefowicza i Gumowskiego:

1) W kwestji powołania do życia wojewódzkiej komisji ekonomiczno-gospodarczej,

2) w przedmiocie gminnego podatku wyrównawczego oraz stosowania oszczędności przy wykonywaniu tegorocznych budżetów gminnych.

Rada po dyskusji uznała za niecelowe powoływanie wojewódzkiej komisji ekonomiczno-gospodarczej w kwestiach, dotyczących polityki oszczędnościowej oraz gminnego podatku wyrównawczego. Wyjaśnien Radzie udzielił p. Józef Rakowski, naczelnik wydziału samorządu urzędu wojewódzkiego w Wilnie.

Z Litwy.

Skazanie Polaka.

Sąd wojenny w Kownie w ub. tygodniu skazał, po zastosowaniu amnestji, na 15 lat ciężkiego więzienia Jana Wajnowskiego za służbę w ochotniczych oddziałach wojsk polskich. (w)

Pielgrzymka po Litwie z portretem W. Ks. Witolda.

Jak już podawaliśmy, Litwini podczas jubileuszu Witoldowego zamierzają obnosić portret Witolda po pograniczu polsko-litewskim. Okazuje się, iż portret będzie obnoszony nietylko na pograniczu polsko-litewskim, lecz dokoła całej Litwy. Będzie go niośli specjalny oddział honorowej policji. Podróż z portretem rozpocznie się w Kownie i będzie się odbywała w kierunku Welona-Jurbork, gdyż tą drogą najczęściej pływł Witold, utrzymując stosunki z zachodem. Z Jurborku portret zostanie zaniesiony do kraju Kłajpedzkiego, skąd wędł pogranicza litewsko-łotewskiego, następnie polsko-litewskiego i z kraju Kłajpedzkiego znów do Kowna.

Policja, obnosząca obraz, będzie przepasana wstęgami narodowymi i będzie miała dwie księgi, z których w jednej będą się podpisywali przedstawiciele różnych organizacji społecznych, a w drugiej — przyjmujący i odprowadzający portret. Następnie portret ten, księgi i wstęgi zostaną umieszczone w muzeum policyjnym. (w)

Drobne wiadomości.

Skutki automobilizmu.

CHICAGO, 13.5. (Pat.). Narodowa rada bezpieczeństwa publikuje dane statyczne, dotyczące liczby zmarłych wskutek nieszczęśliwych wypadków w roku 1929. Ze sprawozdania tego okazuje się, że ogółem w Stanach Zjednoczonych zmarło w roku ubiegłym w wypadkach 97 tys. osób, czyli o 2 tys. więcej, niż w roku 1928. Same automobile zabiły w roku 1929 31 tys. ludzi.

Kradzież w województwie lwowskim.

LWÓW, 13.V. (Pat.). Dziś w nocy dokonano we Lwowie niezwykle śmiałej kradzieży. Mianowicie, włamywacze dostali się na trzecie piętro gmachu województwa, gdzie mieści się dyrekcja robót publicznych i rozbiłi znajdującą się tam kasę, z której zabrali gotówkę w sumie około 20 tys. zł. Władze policyjne rozpoczęły dochodzenie w tej sprawie.

Wypadek trądu w Pradze.

PRAGA, 13.5. (Pat.). W klinice chorób skórnych zanotowano wypadek trądu. Chodzi tu o robotnika, który przed 10 ciu laty powrócił z Argentyny, prawdopodobnie już wówczas zarażony. Chorego natychmiast izolowano, zaś żonę jego i dzieci oddano ścisłemu badaniu i obserwacji. Żona prawdopodobnie jest zarażona, dzieci zaś mają być zdrowe. Jedyny tego rodzaju wypadek od szeregu lat budzi w szerokich kołach publiczności zaniepokojenie, zwłaszcza, że chory przez lat 10 przebywał między ludźmi, nie wiedząc o swej chorobie.

Zdemaskowani.

Serja artykułów Romana Dmowskiego, demaskujących machinacje niemieckie, których celem było i jest wplątanie nas w jakąś awanturę na wschodzie, by w ten sposób osłabić odporność naszą na zachodzie — dużo krwi nasuła politykom niemieckim, echa zaś tej sprawy dotychczas rozbrzmiewają na łamach prasy niemieckiej.

Takim spóźnionem nieco echem jest artykuł korespondenta berlińskiego p. Axel Schmidta, wydrukowany na wstępnym miejscu „*Rigasche Rundschau*”, tej prasowej ekspozytury nacjonalistycznych kół niemieckich na Wschodzie.

Artykuł zatytułowany został: „Polski front na Zachodzie. — Plany polityczne Narodowych Demokratów”.

Autor nawiązuje do niedawnego zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie, który wywołał polityczne napięcie między Rosją, a Polską. Próba podjęta przez prorządową prasę polską zbagatelizowania całej sprawy — zdaniem autora artykułu — jak najgorsze zrobiła wrażenie w Moskwie.

Z kolei sięga autor do polemiki prasowej, która poprzedziła zamach bombowy, a w której wystąpił „stary wróg Niemiec” R. Dmowski, ostrzegając swych rodaków, by nie dali się wziąć na lep niemieckiej dyplomacji, gdyż zamian za obietnicę wschodnich obszarów, które byłyby dla Polski jedynie ciężarem, Niemcy potrafili, w razie wojny polsko-sowieckiej, odzyskać Pomorze i Śląsk.

„*Rigasche Rundschau*” przytacza następnie obszernie cytaty z artykułów Dmowskiego, dalej z różnych artykułów „*Gazety Warszawskiej*”, „*Kurjera Poznańskiego*”, z nietajoną nienawiścią opisuje ostatni zjazd Młodych Obozu Wielkiej Polski (Jung Obwiespolaken) i kończy w ten sposób:

„Polska naganka przeciwko Niemcom jest niewątpliwie bardziej niebezpieczna niżeli rzekome projekty zachodnich kapitalistów wywołania przy pomocy Polski wojny z Sowiecami. Marszałek Piłsudski jest człowiekiem chorym. Narodowi Demokraci przygotowują się na tę chwilę kiedy wpływ jego całkowicie upadnie i by ująć ponownie ster nawy państwowej pod hasłem: frontem na Zachód!”

Artykuł powyższy, jak zresztą wszystkie artykuły prasy niemieckiej, dotyczące tej sprawy przypominają znaną żydowską taktykę: „sam bije, sam krzyczy”.

Nie zaprzeczamy bynajmniej, iż hasłem naszym jest: frontem na zachód. Ale jest to front jedynie obronny, nikt trzeźwo myślący (a najmniej już sami Niemcy) nie wierzy, aby Polska gotowa miała na zachodzie wojnę zaczepną w celach zaborczych.

Jeżeli zaś ostrzegamy naszych rodaków przed niebezpieczeństwem niemieckim, to mamy do tego aż nazbyt wystarczające powody. Z artykułów prasy niemieckiej, jak np. ostatniego, „*Rigasche Rundschau*” widać, jak pilnie Niemcy śledzą, jak doskonale są poinformowani o tem co się u nas dzieje, co się mówi i pisze. Czyż jednak Niemcy uważają nas za ślepych i głuchych, żebyśmy nie mieli wiedzy co oświadczają zgodnie przywódcy wszystkich stronnictw niemieckich, nie wyłączając katolickiego centrum i socjalistów, co oficjalnie, z trybuny parlamentarnej zapowiadają niemieccy ministrowie: że obecna granica niemiecko-polska jest tymczasowa, że Niemcy wszelkimi siłami dążą do jej zmiany i do „odzyskania” odwiecznych polskich ziem: Pomorza i Śląska.

Czy nie są nam znane uchwały Reichstagu, który mimo ciężkiej pozycji finansowej i długów wojennych potrafi rzucać setki milionów na „poparcie niemieczyny na wschodzie” co jest oczywiście równoznacznym — ze zwalczaniem polskości.

Pasja prasy niemieckiej tem się tłumaczy, że zdemaskowane zostały i przejrzane przez polityków polskich obozu narodowego ich plany,

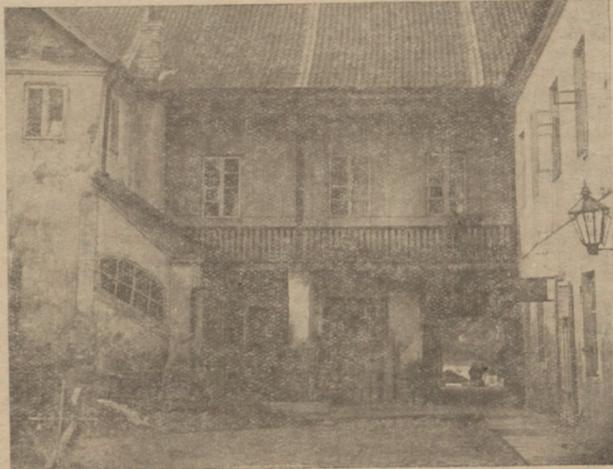
Pamięci autora «Dziadów» i przyjaciół jego wileńskich.

Poświęcając artykuł niniejszy sprawie miejsca ostatniego pobytu w Wilnie Adama Mickiewicza, z powodu, przychodzącego już wrychle do skutku, wmurowania tablicy pamiątkowej na domu po-Karmelickim, przy ul. Wielkiej Nr. 46, zamierzam poświęcić słów kilka osobom i pamiątkom, związanym z imieniem autora „Dziadów”.

Więc najpierw o *Berzerce*, późniejszej Sidorowiczowej i o wierszu napisanym dla niej przez „*Arcy-Promienistego*”. Brzmienie tego wiersza jest następujące:

„Przyjaciółko mego Adama.
Obu nas przyjął z nim powiazała;
Wiesz dobrze sama i czujesz sama,
Jaka ta przyjaźń święta i trwała.
Raz położonych granic nie lamie,
Niechce pierwszeństwa w przyjaciół
rzędzie
W Twoich wspomnieniach kład
mie po Admie.
A dosyć, dosyć mi będzie.”
(T. Zan. Wilno 1825 r. 19-go lipca).

Opis rzeczonygo drobiazgu poetyckiego, dokonany w swoim czasie ze sztabucha pani Józefy ze Steiningarów Sidorowiczowej, zawdzięczamy uprzejmości jej wnuczki p. J. Zawiszanki. Dziś niestety nikt nie będzie mógł porównać kopji z powyższego wiersza z oryginałem, albowiem przed 12-toma już laty sztabuch ten i bezcenna wprost korespondencja Sidorowiczowej z Filaretami wileńskimi padły pastwą ognia w czasie pożaru w domu p. Karoliny z Sidorowiczów Zawiszyny w Poniewieżu.



Dom przy ul. Wielkiej nr. 46 (po-karmelicki), w którym w r. 1824 (przed wywiezieniem do Rosji), mieszkali: A. Mickiewicz i prezes Filomatów J. Jeżowski (trzy okna nad galerijką), w tym samym domu mieszkała Joanna Mackiewiczowa, primo voto Steiningarowa, z córką swą Józefą Steiningarową.

Wydaje mi się nieco wątpliwym, azali wiersz ów mógł powstać w r. 1825 i to w dodatku w Wilnie, ponieważ autor jego przebywał już wówczas na wygnaniu w dalekim Orenburgu pod Uralem. Zachodzą inne również wątpliwości co do wiernego skopjowania wiersza z oryginału albowiem jeszcze przed 25-ciu laty otrzymałem jego odpis z rąk wnuczki Sidorowiczowej s. p. Marii Cierpińskiej, znanej nauczycielki wileńskiej z podaniem A. E. Odyńca jako jego autora. Najzupełniej jednak wierzę tej mianowicie wersji, że autorem wiersza jest nikt inny jeno T. Zan, tembardziej, że w Sztabuchu wyżej pomienionym znajdował się, jak sprawdziły wnuczki Sidorowiczowej, rzeczywisty autograf A. E. Odyńca, o wiele przytem gładszy pod względem formy, od zacytowanego wyżej utworu Zana.

Przy tej sposobności nasuwa się kwestja nieustalonego dołychczas wieku przyjaciółki Adama *Berzerki*. A. E. Odyńca w swych „*Wspomnieniach z Przeszłości*”, opowiadanych Deotymie podaje że miała ona w r. 1824 lat 16 wieku; tymczasem w rodzinie twierdzono zawsze, że Steiningarówna przyszła na świat w r. 1811 a więc, musiała ona mieć w onym czasie zaledwie lat 13.

Berzka wyszła zażamą, jak zanotowała p. J. Zawiszanka dla wiadomości swych bratanków, w r. 1828 mając 17 lat za Stanisława Sidorowicza, słynnego w kraju adwokata i wysoce poważanego obywatela.

Jak świadczy tradycja, a niegdyś podkreślał już A. E. Odyńca, *Berzka* — Steiningarówna była pełnem wdzięku dziewczęciem, ślicznie grającem na fortepianie, której gry lubił słuchać Mickiewicz. Nie dziwi, była ona bowiem córką bardzo zdolnego muzyka Józefa Steiningera, rodem Saksończyka, który grywał na dworze królewskim w Warszawie, a potem w Grodnie. Cenionym był J. Steinger nauczycielem muzyki w naszym Wilnie, gdzie też poślubił Joannę Waegnerównę, słynącą z wyjątkowej urody.

Gdy w początkach XIX w. umarł w młodym jeszcze wieku Steinger, wdowa wstąpiła powrotnie w związek małżeński z

prowizorem Macewiczem. W rodzie pp. Zyguntowstwa Cierpińskich szczęśliwie się przechowały piękne portrety olejne Steiningarów i ich córki, uroczej szatyńki, malowane przez Jana Rustema. Podpisów autora, cenne te konterfekty, niestety nie posiadają.

Józefa Sidorowiczowa dokonała żywota przedwcześnie 10 kwietnia 1840 r., mając zaledwie 29 lat. Zwłoki jej spoczęły w Rzymie na *Campo-Santo*, poza kościołem św. Pawła. Kamień jej grobowy opatrzony jest polskim napisem — jedynym na tym cmentarzu! Fotografia tego nagrobka przechowuje się w rodzinie Cierpińskich.

Tak więc Sidorowiczowa zmarła znacznie wcześniej od swej matki Joanny Macewiczowej, zgaśnięj 8.IV 1861 r. (ur. 1793 r.). Macewiczowa ma wspólny pomnik na cmentarzu wileńskim na Pohulance z siostrą swą, doktorową Karoliną Kowalską, znaną opiekunką kowieńską Mickiewiczza, w okresie jego nauczycielstwa. K. Kowalska zmarła 16 listopada 1853 r., przeżywszy 58 lat, jak świadczy epitafium nagrobkowe.

Gdyśmy powrócili do osoby Macewiczowej, to zatrzymajmy się już na dłużej na tym domu po karmelickim, gdzie, według nie dość jasnych wskazówek Antoniego Ed. Odyńca, podanych w jego „*Wspomnieniach*”, oraz na zasadzie długoletnich badań kre-

ślącego to wyrazy, mieszkała Macewiczowa i gdzie również, przed opuszczeniem Wilna na zawsze, od kwietnia 1824 r., aż do przymusowego wyjazdu na północ, przebywał Adam Mickiewicz.

Adam i Józef Jeżowski zamieszkiwali gościnnie w onej kamienicy właśnie uczynności szlachetnej matrony Macewiczowej. Gdzie się mieściło owe mieszkanie naszych Filomatów? Jeśli można z całą pewnością utrzymać, że w tym domu w on czas karmelickim, zaś od lat 66 należącym już do magistratu m. Wilna, gospodarzyła p. Macewiczowa, właścicielka Zielonej apteki, to zdaje mi się nietrudnem będzie zorientowanie się w rozkładzie lokali, najbliższej nas interesujących.

Jak najskrupulatniej, aż trzema nawrotami, wnikałem w sprawę ewentualnych miejsc zamieszkania Macewiczowej, tudzież Mickiewiczza i Jeżowskiego. Stąd przekonany jestem, że p. M. mieszkała w głębi wielkiego owego karmelickiego podwórza, wprost bramy wejściowej kamienicy pod Nr. 46-tym, zaś jej goście przygodnie lokowali się w tej części domu, gdzie i po dziś dzień oglądać można starą bardzo galerijkę krytą, na którą wstęp, jak dawniej tak i obecnie, prowadziły schody ukryte w charakterystycznej budowli krężankowej, oświetlonej oknami półparabolicznymi. Jak widać ze „*Wspomnień*” A. E. Odyńca, Adam i Jeżowski zajmowali 2 pokojowe mieszkanie o trzech naówczas oknach, wychodzących na podwórze. rodkowe okno przed 7-miu laty zostało przerezione na drzwi wejściowe do owego mieszkania, a przed tem wstępowało się do tego lokalu przez drzwi umieszczone z prawej strony galerji.

Macewiczowa, u której często nie tylko Adam Mickiewicz z Odyńcem należeli do gości najmiej podjęmowanych, lecz i liczni ich koleży filarecy, zajmowała mieszkanie jak wyżej powiedziano przeciwległe, a do którego wejścia na owo piętro i dziś jeszcze prowadzi drewniane, bardzo stare schody. Obecnie, gdy się cały gmach gruntownie restauruje, staraniem — Osrodka Zdrowia, urzędującego przy tu-tejszym magistracie, ta część kamienicy z byłem mieszkaniem Macewiczowej, cokolwiek zmieni swą fizjonomję; schody zewnętrzne będą skasowane, zaś wejście na górę urządzi się wewnątrz domu i znajdować się będzie już na jego parterze. Mieszkanie nie



Józefa ze Steiningarów Sidorowiczowa (Mickiewiczowska „*Berzka*”) podług portretu olejnego Jana Rustema.

będzie podlegało większym przerobkom i pozostaną tu jak dawniej 3 pokoje z kuchenką. Zaczynamy, że pokój bawialny stanowiąca tu duża sala, z lewej strony sieni był lokal o 4-ch oknach, z prawej zaś o 2-ch.

Piotr Chmielowski, który w pracy swej *Adam Mickiewicz* (Warszawa—Kraków 1886 r.) korzystał ze „*Wspomnień z przeszłości*” A. E. Odyńca, podaje taki oto ważny dla orientacji lokalnej szczegół: „Najlepsze chwile spędzał Mickiewicz w domu Macewiczowej, gdzie jako najbliższy sąsiad, był nie gościem ale domowym i jeżeli nie codzień, to przynajmniej kilka razy w tygodniu koczyl z Odyńcem wieczory. *Berzka* grała prześlicznie, Adam lubił jej słuchać, a zwłaszcza lubił ją samą; miał też szczególne upodobanie w grze w kiksa nie bez „koterskich figlów i kłótni” z matką Kowalskiego, mieszkającą wtedy w Wilnie. A i myśl o swatostwie Odyńca z *Berzka* nie odstępowała go.

Dnia 22 października kiks ów był jeszcze weselszy niż kiedykolwiek i trwał dłużej niż zwykle. Mickiewicz z Odyńcem wyszli od Macewiczów około północy i zaraz z dziedzińca zadziwił ich widok światła we wszystkich oknach mieszkanca, zajmowanego przez nich i Jeżowskiego. Gdy przyszli, zastali kapitana cyrkulowego, Kriukowskiego, który czekał na Adama, ażeby mu osobiście, jak przedtem już Jeżowskiemu, udzielił dla podpisu rozporządzenie, nakazujące pojutrze rano wybrać się w podróż do Petersburga!

Ponieważ Mickiewicz z Odyńcem powracali wzdłuż kamienicy po prawem rękę, rachując od wyjścia z mieszkania Macewiczowej ku bramie, owe światło właśnie objaśnia i samą sytuację mieszkania Adama i Jeżowskiego, ile że w onej dłuższej części tej kamienicy, pomimo usilnych badań jeszcze przed 30-tu przeszło laty nigdzie nie znalazłem i śladu 2 pokojowego mieszkania, jakie według przybliżonego opisu Odyńca, musieli zajmować Adam ze swym kolegą.

Dalej podaje Chmielowski: „Mickiewicz przypomniał sobie wtedy, że Ignacy Chodźko, za ostatnią przed kilku tygodniami bytnością swą w Wilnie, zobowiązał go, ażeby do albumu narzęconej jego, Ludwika Mackiewiczówny, wpisał przed wyjazdem coś na pamiątkę, i że album ten zostawił Odyńcowi. Nalożywszy fajkę i okrywszy się płaszczem, wszedł poeta do drugiego pokoju i po półgodzinnem staniu przy piecu, podczas gdy Odyńca z Jeżowskim rozmawiali, powrócił, żądając albumu. Usiadł w drugim pokoju i wpisał w nim wiersz: „Nieznamojem, dalekiej, nieznanzy, daleki...”

Gdy nadeszła chwila rozstania się Mickiewiczza z Wilnem, a miało to miejsce na t. zw. Imbarach, właśnie przy ul. Wielkiej przed bramą domu, którego znaczną część frontu zajmuje dzisiaj skład apteczny Andrzejkowicza, zgromadzone się przy brzytce, którą mieli wyruszyć w drogę dwaj wygnancy Mickiewicz i Jan Sobolewski, tak niedawno jeszcze współwzięwione w murach bazylijskich. Chmielowski o tem poeznaniu tak pisze za Odyńcem:

„I gdy już siedział z Sobolewskim na brzytce, pożegnawszy się ze wszystkimi, którzy stali dookoła, nie bez intencji zapewne ostatnie jeszcze słowa zwrócił wspólnie do *Berzki* i do Odyńca, ujmując razem ją i jego za ręce i mówiąc: „No, no! dosyć już tego! Obaczmy się jeszcze pewno, tu czy tam, ale się obaczmy; bywajcie zdrowi i niech was Bóg błogosławi!” Dźwięk dzwonka pocztowego oznaczył ruszenie się koni: „był on dla nas jak dzwon pogrzebowy” — powiada Odyńca. Kilku kolegów, Odyńca, Chodźko Aleksander, Korsak, Frejent i Domejko szło jeszcze za kibitką przez ulicę Niemiecką i dopiero przed Pohulanką zdjawszy czapki i powiewając chustkami, pożegnali się wzajemnie ze znikającymi za górą.”

Być może, że sprawa odnaznaczenia tablicą pamiątkową Mickiewiczowską tej historycznej kamienicy stanie się niezadługim przedmiotem kwestji spornej; prawie nie wątpię jednak, że in-

nego? karmelickiego domu, za czasów pobytu w Wilnie autora „*Pana Tadeusza*”, na tych Imbarach nie było, pomimo, że Macewiczowa była właścicielką Apteki Zielonej, mieszczącej się przez czas długi nie pod Nr. 46, lecz właśnie 38 na rogu ul. Sawicz.

Przed 6-ma laty uchwalono, mimo wszystko, wmurować tablicę pamiątkową na tym domu miejskim (Nr. 46) jako mianowicie w 100 rocznicę deportacji Mickiewiczza. Magistrat, a przede wszystkim jego prezydent, p. Witold Bańkowski, przyrzekł wówczas literatom, stanowiącym komitet wykonawczy, swe poparcie. Dziś, jak wiadomo, sprawa wznowiona została staraniem p. Sz. K. i działa skutecznie nowy komitet pod egidą prof. St. Kościalkowskiego. Za poradą pr. K. skromnie składki dawnego Komitetu dołączone zostały do sumy składowej K-tu, powstałego obecnie.

Polonus.

„Dziennik Wileński” przed sądem.

W ostatnich dniach sądy rozpatrywały dwie sprawy „*Dziennika Wileńskiego*”.

Pierwszą sprawę rozpatrywał w sobotę dn. 10 b. m. Sąd Apelacyjny w Wilnie. Jako oskarżony stawał przed sądem red. Stanisław Kodź. P. Kodź w listopadzie roku ubiegłego skazany przez Sąd Okręgowy na pięćdziesiąt złotych grzywny z zamianą na siedem dni aresztu oraz 5 złotych opłat sądowych za umieszczenie w „*Dzienniku Wileńskim*” art. p. t. „*Odmladzanie armji*” przedruku z „*Gazety Warszawskiej*”, o swoistych metodach, stosowanych w wojsku w celu zwolnienia niedogodnych dla sanacji oficerów.

Oskarżenie dopatrzyło się cech przestępstwa w informacji, że w komisjach lekarskich zadawane były oficerom mniej więcej takie pytanie: „Ile jest 25x176? pomnożyć w pamięci”. Jeśli w ciągu minuty niema odpowiedź, wynik badania — „zanik pamięci”. Ironiczna lub krnąbrna odpowiedź oficera, a wynik badania: „choroba nerwowa”.

Od wyroku Sądu Okręgowego red. Kodź apelował do Sądu Apelacyjnego. W skardze apelacyjnej oskarżony wskazał, że nie może być uważany za przestępstwo przedruk z legalnie rozpowszechnionego, nie skonfiskowanego czasopisma, następnie, że wiadomość była podana z powołaniem się na „*Gazetę Warszawską*” i wreszcie, że w aktach sprawy niema żadnych dowodów, któreby stwierdzały nieprawdliwość informacji.

Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę w składzie sędziów Bądzkiewiczza (przewodniczący), Kontowta i Jundziła.

Po referacji sędziego Kontowta i wyjaśnieniach oskarżonego vice-marszałek Kryczyński zrzekł się oskarżenia.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Sądu Okręgowego i red. Kodzia uniewinnił.

W poniedziałek dn. 12 b. m. Sąd Okręgowy w wydziale odwoławczym rozpatrywał sprawę red. odp. naszego pisma p. Kazimierza Halaburdy. Komplet sędziowski stanowili sędziowie Muraszko (przewodniczący), Góra i Januszko. W Sądzie Grodzkim p. Halaburda był skarany również za przedruk z „*Gazety Warszawskiej*” na 200 złotych grzywny i dwadzieścia złotych opłat sądowych. Inkryminowany ustęp przedruku zawierał wiadomość, że w Sejmie zebrany jest obfity materiał, zawierający dowody narzucenia przez obecny Rząd (działło się w jesieni roku ubiegłego) Konstytucji i obowiązujących ustaw i tyle faktów niezgodnego z prawem szafowania groszem publicznym, że Rząd obecny z hasła wszystko dla państwa uczynił sobie wygodny parawan dla wszelkich nadużyć.”

Od wyroku Sądu Grodzkiego, p. Halaburda odwołał się do Sądu Okręgowego.

Na rozprawie w poniedziałek 12 b. m. w Sądzie Okręgowym, p. Halaburda prosił o umorzenie sprawy wobec ustania mocy obowiązującej Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 10 maja 1927 roku o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości. Prokurator zgodził się z wnioskiem oskarżonego.

Sąd Okręgowy po naradzie postanowił sprawę umorzyć.

Jeszcze w sprawie wieceu teatralnego na Pohulance.

W związku z wiecem onegdajszym na Pohulance z powodu wystawienia „*Przestępców*”, otrzymaliśmy szereg uwag, z których podaliśmy głos prezski Narodowej Organizacji Kobiet p. Janiny Burhardowej.

Przypuszczając, że sprawa sztuki „*Przestępcy*” i ustosunkowania się do niej społeczeństwa i władz, przestanie już nakoniec zabierać ludziom tyle czasu i energii, śpieszą wypowiedzieć słów parę w imieniu tych kobiet, na które ca-

Gwarantowanej dobroci
NASIONA
roślin pastewnych, warzywnych oraz
kwiatów, poleca
ZYGUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna Nr. 11-a.
Zadajcie cenników. 274—50

ła zajadłość mówców poniedziałkowych się skupiła. Stało się to, przypuszczam dlatego, że o zakazie władz nie wolno było mówić, a więc musiał się znaleźć jakiś kozioł ofiarny.

Stanowisko podpisujących protest organizacyj, całkowicie i rzeczowo wyjaśniła p. Kirtiklisowa, oburzenie na silące się na do-wcip przemówienie o lustrze, jednego z mówców — wyraziła doskonale p. Iwaszkiewiczowa, reszta osób, które w tej sprawie głos zabierać miały, albo nie używały zaproszenia, albo nie mogły się docisnąć, bo zamiast poważnego dyskusyjnego zebrania, zastano doskonałe zorganizowany wiec.

Ja chcę tylko odpowiedzieć p. Studnickiemu, którego występy są aż nadto znane i ośmieszane, ale mimo to, ostatniego puścić płazem nie można. Nie jesteśmy ciekawi wyznania wiary p. Studnickiego, ale od naszej mu wara! Nie zadawaj sobie nawet farygi przeczytania, jakie organizacje protest podpisały, starał się on je ośmieszyć, a wykiwanie z jakiegokolwiek organizacji, tembardziej zaś nie mogącej się obronić — jest nie na miejscu (gdzie tu demokracizm?) To zaś, co zażyczył p. St., że nietylko jednorozmienne organizacje protest podpisane — świadczy, że my kobiety nie wzorujemy się na zajadłości męskiej i mając rozmaite przekonania polityczne, potrafimy zawsze się zjednoczyć i znaleźć punkty styeczne tam, gdzie chodzi o sprawy ogólnie nas obchodzące; że więc mamy odwagę wspólnie wystąpić, to z nas nikomu za złe braniem być nie może.

Chcę jeszcze uspokoić jednego z późniejszych mówców, który radził nam, żebyśmy na protest nie poprzestały, a pobudzone tą sztuką ze złem walczyły. Nie, „*Przestępcy*” otworzyły dopiero nam oczy. Pracując we wszystkich dziedzinach życia społecznego, widzimy tyle nędzy moralnej i fizycznej, którym przeciwdziałać się staramy, że naprawdę mamy prawo wymagać, by teatr nam dawał trochę wypoczynku i prawdę piękną, nie oblepiając nas w dalszym ciągu błotem, i wnosil nam choć trochę słońca do szarzyni życia i ciężkiej nieraz pracy. Mówiąc — mamy prawo — poruszam mimo-woli sprawę subsydjum, co tak rozgorycza p. Zelwerowicza, ale chciałabym, by zrozumiał, że się cieszymy, iż nas stać na to, co dało mu możliwość doboru tak w wymienionego zespołu artystów, jak również dawania częstych premier, a to są te dwie rzeczy, które nauczyły ludzi chodzić do teatru. Jednakże te subsydja obowiązują, jak również i obietnice, dawane przy otwieraniu teatru.

A czy to jest u nas dopuszczalne i normalne, by w czasie 3 dni świątecznych ostatnio dawano w obu teatrach takie sztuki, że we wszystkich bez wyjątku szkołach było zapowiedziane, iż za pokazanie się na któremkolwiek przedstawieniu grozi wyrzucenie z gimnazjum? Gdzież ma nasza młodzież posłyszeć piękną mowę polską i czemu nie dajemy jej możliwości zachwywania się wspaniałą grą artystów, która ich zawsze tak interesuje i przejmuje? Przecież nie można brać pod uwagę Cudownego pierścienia i Krakowiaków i Górali, które już większość dawno widziała. Jeśli już mowa o młodzieży uderzył mnie jeszcze jeden charakterystyczny rys wczorajszych przemówień, była poruszone w dyskusji sprawa krytykowania sądownictwa, były sprawy kobiece, ale ani jeden głos się nie odezwał w sprawie ohydnego jednostronnego przedstawienia młodzieży, na szczęście niemieckiej. Jestem przekonana, że tam w Berlinie ta młodzież, która nie potrzebowała jak w lustrze przeglądając się w tej sztuce — zarażowała na to odpowiednio. Takie głosy odezwałyby się napewno i tutaj, coż kiedy młodzieży tak myślącej, zarówno jak i wiekłej części podpisanych pod protestem organizacji, nie dopuszczono do teatru, a wcisnąć się bocznymi drzwiami lub dopraszać się o zaproszenia jeszcześmy się nie nauczyli.

Janina Burhardowa,
Prezesa Narodowej Organizacji Kobiet.

Do redakcji naszej napływają w dalszym ciągu protesty przeciwko pominięciu przy zaproszeniach całego szeregu zainteresowanych organizacji.

Magistrat w dążeniu do uzyskania zwolenników dla obecnego kierunku teatralnego na Pohulance posunął się tak daleko, że z posteru 11-tu organizacji, które podpisały protest, wysłał zaproszenia po 3 bilety zaledwie dwóm: Narodowej Organizacji Kobiet i Związkowi Obywatelskiej pracy kobiet. Resztę pominał.

W niedzielę, 25 maja odbędą się w okręgu Lidzkim

Wszyscy Polacy i Katolicy winni stanąć do wyborów i głosować

na jedyną listę polsko-katolicką № 25!

Tendycyjnie pominięte zostały też wszystkie organizacje katolickie i narodowe jak Chr. Zw. Naucz., Chr. Uniw. lud. itp. Nikt przecież nie uwierzy, że Magistrat o tych organizacjach zapomniał.

Ponieważ nie wszyscy których zaproszono (lub ułatwiono wejście bocznymi drzwiami), byli na pierwszym przedstawieniu „Przestępców” należy zaznaczyć, że na pokazowym widowisku w niedzielę dyrekcja teatru skreśliła lub zlagodziła bardziej drastyczne sceny, aby uczynić bardziej strawną sztukę dla wiecowników.

Zszczególniej zlagodzona została jedna scena, która na pierwszym przedstawieniu wywołała ohydę. P. Zelwerowicz wie, o czym mówimy.

Czy jednak wypadło chować się z nią wstydliwie?

Członkowie koła dramatycznego przy solidacji klawierskiej proszą nas o zaznaczenie, że solidaryzują się całkowicie z wystąpieniami jedynastu organizacji, które podpisały protest.



TEATR LUTNIA.

Występy gościnne zespołu rosyjskiego.

W sztuce Turgieniewa „Gniazdo szlachetkie” p. Wiedryńska stworzyła postać Lizy w takim blasku piękna, w tak czarującej grze subtelnych kolorów i tonów, że mimowolnie nasuwa się porównanie jej gry do muzyki. Wiedryńska, jako Liza to uosobienie wszystkiego, co szlachetne, wieczne, piękne. Co za szlachetne serce, co za uległość wobec losu, granicząca z filozoficzną pokorą. Taka Liza po przeżyciu tragedji może znaleźć spokój tylko w klasztorze.

Gra Wiedryńskiej jest dziwnie prosta i to jest właśnie siłą i pięknem jej wielkiego talentu.

Doskonała jest p. Mielnikowa w roli Marty Timofiejewny. To jest śliczna postać staruszki. Bardzo dobry jest p. Ławrecki w interpretacji J. Jurowskiego. Czegery stworzył świetną postać starożytnego nauczyciela muzyki Niemca Lemma. Wysoki poziom artystyczny utrzymali również pozostali wykonawcy: błyskotliwa p. Bunczuk zawsze miła p. Rüdberg, utrzymana w tonie p. Lewicka.

Jako trzeci występ duży sukces odniosła „Dama kamelkowa” A. Dumas'a. Utalentowana artystka M. Wiedryńska w roli Margaryty Gautier wspaniała gra rozczuliła do łez wielu widzów. Gra jej była pełna prawdziwej szlachetności. Bardzo wybitnie zaznaczyli się również p. Mielnikowa, pp. Bulata i Tokarzewicz.

„Mieszkanie Zojki” Bulhakowa, sztuka odegrana dn. 12 maja przy zapelnionej widowni, to świat zupełnie inny. To soczysty obrazek sowieckiego życia. Wszystkie dramatis personae—to okropne typy sowieckiej rzeczywistości. Tragiczna, ponura groteska.

Ciarki przechodzą po skórze, kiedy się widzi, co się dzieje dziś w Rosji Turgieniewa, Gonczarowa, Tolstoja, Puszkina, Lermontowa. Podczas, gdy trzy siostry Czechowa marzą „do Moskwy, do Moskwy”, to dziś najrodzajniejsi moskwićcy marzą tylko o jednym: „przedej z Moskwy, gdziekolwiek”.

Zespół ryski gra sztukę błyskotliwie, jaskrawo, wyraźnie. Gra pp. Jakowlewa, Jurowskiego, Bulatowa, pani Bunczuk i innych jest ponad wszelkie pochwały.

Zastępca.

Z sali sądowej. O zabójstwo Eljasza Gurwicza

czyli samosąd „arteli zarębaczy” nad swym członkiem.

Wczoraj przed sądem apelacyjnym, pod przewodnictwem p. sędziego Jodziewicza i przy udziale pp. sędziów Niekrasza i Matuszewicza, ponownie rozpatrywana była sprawa, odzwierciedlająca życie mętów, społecznych ze środowiska żydowskiego w naszym mieście.

Sprawą taką była niewątpliwie zbrodnia, popełniona zbiorowo w końcu 1928 r. przez członków t. zw. „arteli zarębaczy”, wchodzącej w skład Zw. Robotników Spożywczych, na osobie jednego ze swych członków, Eljasza Gurwicza, który aczkolwiek sumienie nie miał wcale czystsze od swych towarzyszy, to jednak zbuntował się przeciwko „arteli” i zamierzał rozbić tę organizację, przez stworzenie innej kłiki zarębaczy, ze sobą na czele.

Te zamysły Gurwicza oczywiście nie przypadły do gustu członkom „arteli”, a wobec tego uznali za zdradę i postanowili za wszelką cenę unieszkodliwić.

W tym celu oskarżyli go o dokonanie napadu rabunkowego, wobec czego władze bezpieczeństwa zarządziły aresztowanie Gurwicza. Po 5-cio tygodniowym jednak śledztwie okazało się, iż oskarżenie jest bezzasadne, a w konsekwencji zwolniono go z więzienia, jako niesłusznie oskarżonego.

Kiedy wiadomość o decyzji tej dotarła do „arteli” na specjalnie zwołanej naradzie postanowiono zabić, powierzając wykonanie tej uchwały kłikowi członkom. Uwolnienie Gurwicza z więzienia, nastąpiło dn. 18 grudnia 1928 r. z tegoż dnia rozpoczęły się intensywne poszukiwania go po różnych spelunkach.

Dopiero nazajutrz wykonawcy wyniku dowiedzieli się, iż tropiony przez nich Gurwicza znajduje się w jatce miejskiej Renkanciskiej przy ul. Jatkowej udał się tu, i do rozmawiającego wewnątrz sklepu poczęli strzelać z kilku rewolwerów. W rezultacie trzy z kilkunastu oddanych strzałów ugodziły w Gurwicza, wskutek czego ten wkrótce zmarł.

Po dokonaniu samosądu następcy rozbiegli się, lecz jeden z nich Dawid Gorfejn wpadł w ręce zaalarmowanego strzelaniną policjanta.

Wnet jednak zjawili się grupa żydów na czele z Zelikiem Lewinsonem, która umożliwiła ucieczkę zatrzymanym.

W toku śledztwa w tej sprawie władze ujawniły i schwytały sprawców zbrodni w liczbie 10-ciu którzy we wrześniu ub. r. stanęli przed sądem okręgowym.

Po sześciu dniowej zozprawie sąd uznał za winnych dokonania zbiorowej zbrodni zabójstwa: Dawida i Chaima Gorfejnow, Zelikę i Chaima Lewinsonów i Rachmela Wapnika i skazał każdego z nich na zamknięcie w ciężkim więzieniu przez lat 8.

Na skutek skarg obrońców skazanych sprawa ta była przedmiotem rozpraw sądu apelacyjnego.

W czasie przewodu sąd zbadał 12 świadków, którzy mieli za zadanie stwierdzić alibi podsądnych.

Jako rzecznicy stron wygłosili przemówienia p. wiceprokurator Parczewski, pełnomocnicy powodów adw. Szyzkowski, Smilk i Rudnicki oraz obrońcy podsądnych adw. Czernichow, Kulikowski, Engiel, Szeskin i Andrejew.

Około godz. 8 wiecz. sąd wyriósł wyrok, którego mocą za dokonanie zabójstwa Gurwicza skazał na ciężkie więzienie: Dawida Gorfejna przez 6 lat, a Chana Gorfejna, Chaima Lewinsona i Rachmela Wapnika przez 4 lata każdego.

Zelika Lewinsona sąd uznał jedynie za winnego stawienia oporu policjantowi, kiedy ten usiłował zatrzymać jednego ze sprawców zbrodni i uchylając

poprzedni wyrok skazał go na rok więzienia, zaliczając na poczet tej kary rok odbytego aresztu prewencyjnego.

Kos.

KRONIKA.

Sprawy miejskie.

— Kontynuowanie robót miejskich. W celu dalszego kontynuowania robót miejskich. Magistrat m. Wilna, uzyskał z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej do dyspozycji magistratu m. Wilna sumę 70.000 zł., która pozwoli na wstrzymanie likwidacji robót miejskich.

— Posiedzenie komisji rozbudowy m. Wilna. W czwartek 15 b. m. w lokalu Magistratu odbędzie się posiedzenie komisji rozbudowy m. Wilna. Porządek dzienny zawiera następujące sprawy: 1) Wybory zastępcy przewodniczącego, 2) Sprawa kredytów budowlanych, 3) Wolne wnioski.

Sprawy sanitarne.

— Choroby zakaźne. W ubiegłym tygodniu w Wilnie chorowało 83 osoby, w tej liczbie na: ospę wietrzną—1; tyfus brzuszny—2; tyfus plamisty—2; pniocę—12 (w tym zgon 1); błonicę—3; odrę—8 (zgon 3); różę—1; krztusiec—29; gruźlicę—11 (zgon 4); jaglicę—8 i grypę—1.

Ogółem zanotowano w wymienionym okresie 8 wypadków śmiertelnych przebiegu choroby.

Sprawy kolejowe.

— Częściowe prace inwestycyjne na kolei. W myśl wydanego ostatniego okólnika ministra komunikacji, łagodzącego poprzednie ostre zarządzenie oszczędnościowe, które w praktyce odbiło się ujemnie na całości gospodarki kolejowej wileńska dyrekcja kolejowa otrzymała zezwolenie na przystąpienie do naprawy głównych torów kolejowych, mostów i urządzeń zabezpieczających ruch.

Również ministerstwo złożyło zarządzenie pierwotne, dotyczące przyjmowania nowych pracowników. Obecnie dyrekcja w ważnych wypadkach może występować do władz kolejowych z wnioskami o przyjęcie do pracy fachowych pracowników kolejowych.

— Inspekcja linii Woropajewo—Druja. W dniu 13 maja r. b. dyrektor kolei państwowych, inż. K. Falkowski w towarzystwie wice-dyrektora inż. Mazurowskiego wyjechał na inspekcję służbową nowobudującej się linii Woropajewo—Druja i kolejkii wąskotorowej Dukuszy—Druja. Powrót do Wilna nastąpi w dniu 15 maja r. bież.

Sprawy uniwersyteckie.

— Promocje. Dziś o godzinie 13-iej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocje na doktora wszech nauk lekarskich następujących osób: Oki Jana Kazimierza, Rubinsztejna Abrama Michela, Lesiuka Ignacego i Szymańskiego Pawła.

Sprawy akademickie.

— Koło historyków. We środę dnia 14 b. m. o godz. 19-tej w lokalu Seminarjum historycznego (Zamkowa 11) odbędzie się zebranie sekcji dydaktycznej z referatem kol. Świackiego p. t. „Lektura tekstów źródłowych w szkole średniej”. Goście mile widziani.

— „Czwartek” akademicki poświęcony dyskusji teatralnej o „Przestępcach” Brucnera, którą zagał A. Bohdziewicz odbędzie się dnia 15 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Śniadeckich. Dla akademików wstęp wolny, osoby z poza uniwersytetu placą 20 gr.

Sprawy szkolne.

— Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Stefan Pogorzelski wyjechał w dniu 13 b. m. na inspekcję szkolnictwa w pow. wolożyńskim, gdzie zabawi do końca bieżącego tygodnia.

— Egzaminy wiosenne szkół średnich. Kuratorium wydało zarządzenie, iż egzaminy wstępne do kl. I-iej powinny się odbyć 20, 21 i 23 czerwca. Podania winny być złożone do 15 czerwca.

Egzaminy wstępne do klas II—III odbędzie się 24, 25 i 26 czerwca. Podania winny być złożone do 20 czerwca.

Do I klasy będą przyjmowane dzieci, urodzone w latach 1920, 1919, 1918 i 1917.

Do klasy II urodzone w latach 1919, 1918, 1917 i 1916.

Do klasy III-iej—w latach 1918, 1917, 1916, 1915 i t. d.

— Egzaminy dla eksternów. Przy inspektoracie szkolnym m. Wilna odbyły się egzamina wiosenne dla eksternów 7-klasowych szkół powszechnych. Do egzaminu stanęło 9 osób — złożyło tylko 3 (w).

— Letnie kursy dla nauczycieli. Ministerstwo oświaty latem r. b. w okręgu wileńskiego kuratorium szkolnego uruchamia kilka letnich kursów dla nauczycieli. Kursy są będą przeznaczane dla wykwalifikowanych nauczycieli w celu pogłębienia ich kwalifikacyj. Zostaną uruchomione następujące kursy:

1) Od 3 do 30 lipca—kurs polonistyczny w Wilnie, obejmujący powieść z uwzględnieniem autorów, objętych programem szkół początkowych i składnie polską.

2) Od 3 do 30 lipca—kurs historyczny w Wilnie, obejmujący historię wileńską i do czasów najdawniejszych do chwili obecnej, jej rozwój dziejowy, kulturę, sztukę, etnografię.

3) Od 3 do 30 lipca kurs wychowania fizycznego w Wilnie, obejmujący gimnastykę w zastosowaniu do dzieci do lat 10.

4) Od 3 do 30 lipca w Trokach kurs pedagogiczny, obejmujący zagadnienie praktycznego wychowania dziecka.

5) Od 3 do 30 lipca w Święcianach kurs języka litewskiego, w celu jego pogłębienia dla potrzeb nauczania.

6) Od 14 lipca do 8 sierpnia kurs języka niemieckiego w Wilnie w celu jego pogłębienia dla celów nauczania.

7) Od 4 do 27 sierpnia kurs robót kobiecych w Wilnie obejmujący szycie, krój, pranie, prasowanie i inn. oraz higienę społeczną.

Oplata za kurs: nauczanie i internat będzie wynosiła 15 zł. Kierownictwo kursów oprócz nauczania będzie urzędowało wycieczki krajoznawcze, szczególnie dla kursów historycznych. Przewidziane są wycieczki do Werek, nad Narocz, do Miadziołu, do Nowogródzyny i do innych miejscowości. (w).

— Błąd czy świadome tendencja? Stare przysłowie mówi: „Król Jagiello bil Krzyżaki i pan Krupa chciał być taki” Łotysze nie chcą mieć kłopotów z 1 maja ogłosili tu dzień jako święto narodowe Konstytuanty łotewskiej.

Nauczyciele gminy rzeszańskiej postąpili w sposób podobny. Na 1 maja wyznaczyli sobie konferencję nauczycielską. Właściwie więc nie świętowali a przecież spowodowali to, że szkoły powszechne w gminie rzeszańskiej w dniu 1 maja były zamknięte.

te i ludność odniosła wrażenie, że w dniu tym należy świętować. Był to w każdym razie błąd taktyczny jeżeli nie będziemy posądzać organizatorów konferencji o świadomą tendencję socjalistyczną.

Dyrekcja Gimnazjum Siótr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Wilnie powiadomiła, że egzamina wstępne do klasy pierwszej (I-szej) odbędzie się dnia 20, 21 i 23 czerwca 1930 r. o godz. 8-iej rano. Do kl. II, III, IV i V. dn. 24, 25 i 26 czerwca. Do klasy V, VII i VIII Dyrekcja absolutnie nie przyjmuje. Podania należy składać do dnia 18 czerwca.

Z życia stowarzyszeń.

— Wałne Zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich odbędzie się (w drugim terminie) w dniu 20 maja.

— Posiedzenie Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Duninowicza odbędzie się w dniu 15 b. m. o godzinie 7 m. 30 w gmachu Sądowym na Łukiszkach (lokal Rady Adwokackiej).

Na porządku dziennym dalszy ciąg referatu profesora Al. Parczewskiego „O projekcie (Ustawy Adwokackiej)”. Goście mile widziani.

— Na 101-iej drodze w Zw. Literatów, dzisiaj o godz. 8 w., dalszy ciąg dyskusji na temat „Przestępców” Brucnera, rozpoczętej w niedzielę po zamknięciu przedstawieniu na Pohulance.

— Z „Sokoła”. Koło Fechtunkowe zawiadamia, że w dniu 15 b. m. otwiera strzelnicę z broni małokalibrowej. Ćwiczenia odbywać się będą na boisku „Sokoła” (ul. Mahometowska 12).

Handel i przemysł.

— O obniżeniu kar za zwłokę od składek w Kasach Chorych. Na ostatnim posiedzeniu Komisji Polityki Socjalnej Izby Przemysłowo-Handlowej postanowiono wszcząć starania o obniżenie wysokości pobieranych odsetek kar za zwłokę. Jak bowiem wiadomo, Kasy Chorych dotychczas utrzymują stopę 24 proc., wprowadzoną w okresie inflacji. Wysokość stopy, która została ustanowiona jeszcze w okresie inflacji, jest obecnie nie tylko zupełnie niesłuszna z punktu widzenia interesów gospodarczych, lecz ponadto, zdaniem Komisji Polityki Socjalnej, ustalenie jej nie jest oparte na żadnej podstawie prawnej. (w)

— W którym miejscu należy podpisać weksel? Istotnie to nader dla sfer handlowych zagadnienie było ostatnio przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego i orzeczenie instancji kasacyjnej rozstrzygnęło je w sposób autorytatywny.

Początek sprawy w Warszawie. W Sądzie Grodzkim, przed który wystąpił powód (posiadacz wekslu), żądając zasądzenia sumy dłużnej na podstawie dokumentu, będącego całkowicie wypełnionym blankietem wekslowym. I Sąd Grodzki sumę tę na rzecz powoda zasądził. Na skutek apelacji pozwanej sprawa znalazła się w Sądzie II-giej instancji, który sprawę rozstrzygnął inaczej, wyjaśniając, że żądanie powoda jest bezpodstawne, ponieważ rewers nie... posiada żadnego podpisu, zaś podpis pozwanej z boku—na kolorowej winjecie blankietu—nie może być uważany za podpis wystawcy rewersu, stwierdzający przyjęcie na siebie zobowiązania.

Teraz odwołał się znów powód, wnosząc skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, który też wyrok Sądu Odwoławczego uchylił, wywodząc, że „umieszczenie podpisu z boku, nie zaś pod tekstem rewersu nie może go jeszcze pozbawiać prawnego znaczenia, skoro ustawa nie zawiera żadnych rygorystycznych przepisów co do tego w jakim miejscu na obliżu winien się znajdować podpis dłużnika”.

W ten sposób Sąd Kasacyjny ustalił tezę, że umieszczenie pod-

pisu nie pod tekstem, lecz z boku rewersu—nie może go pozbawiać charakteru rewersu.

Sprawy litewskie.

— „Uniwersytet wileński zamknięty”. Kowieński „Rytas” podaje z palca wyssaną wiadomość, iż z powodu zaburzeń wśród studentów Wszechnicy Batorowej, władze zamknęły ją na czas nieokreślony.

W ten sposób informuje się społeczeństwo kowieńskie o życiu Wilna. (w)

Sprawy robotnicze.

— Walka z „palestyńskimi pieniędzmi”. Dnia 13 b. m. zarząd chrześcijańskiego związku zawodowego szewców zwrócił się do inspektora pracy z prośbą o ostateczne zlikwidowanie tak zwanych „palestyńskich pieniędzy”, wydawanych przez pracodawców żydów za pracę robotnikom szewcom zamiast gotówki.

Wrazie nie dojsia do porozumienia, chrześcijański związek zawodowy szewców postanowił ogłosić ogólny strajk szewców do czasu zlikwidowania „palestyńskich pieniędzy”.

— Dozoryc domowi wysuwają żądania. Dn. 15 b. m. pod przewodnictwem inspektora pracy 62 obwodów odbędzie się posiedzenie polubownej komisji w celu zawarcia nowej umowy zbiorowej, pomiędzy związkami zawodowymi dozorców domowych, oraz właścicielami domów. Na posiedzeniu komisji będą przedstawiciele chrześcijańskiego oraz klasowego związku dozorców domowych i przedstawiciele trzech związków właścicieli nieruchomości m. Wilna.

Związek dozorców domowych domaga się podwyżki płacy zarobkowej i przeniesienia całego szeregu nieruchomości z II do I kategorii płacy zarobkowej.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIĘJSKI W WILNIE.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** — **Występy Eugenjusza Bodo.** Dziś poraz drugi „Śpiewak jazzbandowy”. Początek o g. m. 30 w.

— **Przedstawienie popołudniowe w Teatrze na Pohulance.** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach znizonych wypełni doskonała komedia W. Smolskiego „Bledny bokser”. — **Teatr Miejski w „Lutni”.** **Występy Teatru Rosyjskiego z Rygi.** Dziś poraz drugi „Mieszkanie Zojki” Bulhakow. Jutro „Człowiek z teką”.

POLSKIE RADJO WILNO.

Program:
Środa, dnia 14 maja 1930 r.
11.58. Sygnal czasu.
12.05. Gramofon.
13.10. Komunikat meteorologiczny.
16.15. Muzyka lekka.
17.00. „Zdrowie rodzinny”.
18.00. Koncert muz. lekkiej kompozycji węgierskiej.
18.45. Kwadrans akademicki.
19.00. Audycja wesola, z „Pamiętników Paska”.
19.25. Lekcja języka włoskiego.
20.15. Feljeton.
20.30. Recital fort. Zygryfda Szchulza
23.00. Muzyka taneczna.

Z ostatniej chwili.

Nowy poseł łotewski.

WARSZAWA, 13.5. (Pat.) Dziś o godz. 7-iej rano przybył do Warszawy z Rygi nowomianowany minister pełnomocny Łotwy dr. Grosswald.

Wycieczka polska ze Stanów Zjednoczonych.

GDYNIA, 13.5. (Pat.) Dziś statkiem „Polonia” polskiego transatlantyckiego t-wa Gdynia-Ameryka przybyło ze Stanów Zjednoczonych 119 osób pod kierownictwem dr. Łukasiewicza w celu odwiedzenia kraju. Wycieczka przybyła do Polski na dwa miesiące. Po przybyciu okrętu do portu orkiestra okrętowa odegrała okrętowy hymn polski, poczem dyrektor linii okrętowej Gdynia-Ameryka p. Beniślawski oraz dyrektor Żeglugii Polskiej Römmel i dyrektor Urzędu Morskiego p. Poznański powitał przybyłych.

René Pujol. 33) Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izzy Glinki.

(Przedruk wzbroniony).

Na kawałku papieru wypisał oba słowa jedno pod drugim:

Q U A R T M S T A
M O N T A U B A N

— Dwa **a** kryptogramu oznaczają dwa **n**, a dwa **t** to oba **a**. Znaleźliśmy tym sposobem i dwie litery pierwszego słowa.
— Tak, litera **n** oznaczona jest przez **a**, **a** zaś przez **t**.
— To tworzy **n a...** Teraz już można przeczytać z łatwością.
— Coprawda, nie wyobrażam sobie, w jaki sposób...
— Bo się nie zastanawiasz, mój drogi.
— Nad czym mam się zastanawiać?
— Nad rzeczą najprostsza w świecie. Wyobraź sobie, że to jest pisanie po niemiecku...
— No, i cóż mi z tego przyjdzie?
— Przyjdzie ci to, że przeczytasz wtedy „Nach Montauban”.
— Rzeczywiście „nach” ma cztery litery...

— Widzisz więc... jest to zaproszenie do Montauban, do którego powinniśmy się udać bez chwili zwłoki.
— Co będziemy tam robili?
— Okaże się na miejscu.
— To dość duże miasto.
— Ale tylko miasto, a przed chwilą błądziłszy po całej Francji. Pole naszych poszukiwań już się zwięzło. „Nach Montauban”... Tam znajdziemy Vigny'ego!
— Ducasze wprowadźcie nie był tak tego pewny, jak jego szef, lecz w każdym razie zaczął nabierać ufności w powodzenie sprawy. Powiedziano Ricie o odkryciu. Dziewczyna ucieszyła się niezmiernie.
— Jedziemy do Montauban — prosiła.
— Dobrze, ale nie z panią. Pojedziemy tam tylko we dwóch: Ducasze i ja.
— Pozwólcie mi towarzyszyć sobie.
— Nie można, panno Rito. Przeszkadzałaby nam pani tylko; zbyt łatwo mogłoby panią poznać.
— A was?
— My zmienimy swój wygląd. Nikt w nas nie odnajdzie Rennefertha i Ducasze'a, ani też Givracę i Małgorzaty. Jak to już postanowiliśmy, odwieziemy panią do Tuluzy, do pułkownika Saint Blancat, a sami znikniemy i nie usłyszy pani o nas więcej...
— Jakto? — wykrzyknęła Rito. — Zostawi mnie pan bez wiadomości?
— Przez jakiś czas, lecz mam nadzieję, że nie będzie to zbyt długo trwało.

— Ależ ja umrę z niepokojem...
— Detektyw pocieszał ją jak umiał. Powodzenie sprawy zależało od najdalej idącej ostrożności, a wiadomo przecież, że „pas de nouvelles — bonnes nouvelles”.
— List, albo depeza, mogłyby wszystko zepsuć! Niech się pani uzbroi w cierpliwość, panno Rito!
— Postaram się — odrzekła melancholijnie. — Ale...
— Ale... co?
— Nic...
— Zdawało jej się, że w danej chwili byłoby świętokradztwem chcieć nowin, które nietylko mówily o jej ojcu, lecz także o tym, który miał prowadzić niebezpieczną walkę z tajemniczym przeciwnikiem.
Wyjechali tego dnia we troje, nie osłaniając wyjazdu tajemnicą. Rito rozstawała się bez żalu z miłym domikiem, w którym przeżyła jednakże najczystsze chwile w swoim życiu.
W dwie godziny później przyjechano do Tuluzy. Pułkownik Saint Blancat zamieszkiwał duży dom o dość posepnym wyglądzie. Panna Janka Saint Blancat, silna brunetka o typie południowym, była uosobieniem szczerości i serdeczności, a przymtem tak wesola, że nadawała się jak nie można lepiej na towarzyszkę Rity.
Pożegnanie z Renneferthem było rozczulające,

choć dedektywy starał się pokrywać wzruszenie niefrasobliwością.
— Nawet nie spostrzeże pani mojej nieobecności... wróć bardzo prędko, razem z pani ojcem oczywiście.
— Gdyby tak był! — westchnęła Rito.
— Niech pani w to ani chwili nie wątpi, droga pani.
— Ręce dziewczyny spoczęły w dłoniach Rennefertha.
— Chciałam jeszcze prosić...
— Nie dokończyła zdania.
— O co?
— Aby pan nie narażał się bez potrzeby na niebezpieczeństwo...
— Nigdy się bez potrzeby nie narażam.
— No, tak... ale... pan mnie rozumie...
— Patrzyła w ładną energiczną twarz detektywa z takim wyrazem oczu, że Renneferth poczuł silne wzruszenie.
— Zrobiłem już dawno ofiarę ze swego życia — rzekł, lecz spostrzegłszy błysk przerażenia w zrenicach dziewczyny, dodał prędko: — Ale teraz będą go bronił, tem bardziej, że...
— (Smilk), zadowolony i tylko nieśmiało przycisnął do ust jej dłoń.
— Do widzenia, panno Rito.
Wyszedł śpiesznie, nie odwracając się, gdyż wydało mu się, że Rito płacze.
(D. c. n.)

Z kraju.

Święciany.

Sprawa „Rolnika” jakoś ani rusz nie może pójść w niepamięć i ludzie nie przestają o niej gadać.

W ten sposób dowiadujemy się stopniowo o coraz to innych szczegółach, które powinny być omawiane na walnym zgromadzeniu, lecz nie zostały, bo zarząd postarał się nie wpuścić na salę tych, co właśnie o bledach a nawet i nadużyciach w gospodarce „Rolnika” mogli najwięcej powiedzieć.

Okazuje się, że straty i nadużycia miały miejsce już przed objęciem urzędowania przez p. Kowalczyka, który nie natrafił na zbyt budujący przykład ze strony członków zarządu.

Tak, na przykład, w swoim czasie, zarząd przyjął bez zgody i wiedzy kierownika, pewną osobę do pracy w spółdzielni nie bacząc na to, że osobnik ten już miał sprawy sądowe.

To też niebawem pracownik ten i w „Rolniku” potrafił wydać kwit na 500 kg. zboża bez pokrycia wekslowego.

Po ujawnieniu tego wypadku nie został on natychmiast zwolniony, lecz w dalszym ciągu wypisywał zapotrzebowania dla „Rolnika” urzędując w biurze agronoma powiatowego p. Kuryłty.

Poszczególni członkowie zarządu (nazwiska ich są nam znane) brali towar ze spółdzielni pozostawiając kwity pisane w sposób urągający życiu nie tylko prawu lecz nawet zwykłej przyzwoitości.

Możnaby tu wyliczyć znacznie więcej wszelkiego rodzaju „usterek”, ale narazie chodzi o rzecz stokród ważniejszą, bo, jak się okazało, o wszystkich tych sprawach była powiadomiona rada nadzorcza, która jednakże żadnego dochodzenia nie przeprowadziła, a zwolniła ówczesnego kierownika, zapewne właśnie dlatego, że wystąpił przeciwko niebawemu praktykom panów z zarządu.

Po zwolnieniu tego kierownika, przez trzy miesiące gospodarzył w „Rolniku” zarząd, mając nad sobą, jako władzę kontrolującą, radę nadzorczą, złożoną z pp. starosty Mydlarza, agronoma powiatowego Kuryłty i d-ra Brynka, członka zarządu Kasy Komunalnej.

Brakowało więc do pełnego składu rady akurat drugich tylu członków, bo według statutu rady nadzorczej winna składać się ona z 6 członków.

A jednak przez pół roku taki stan rzeczy pozostawał bez zmian i p. Mydlarz nie wymógł na zarządzie zwolnienia walnego zebrania, aczkolwiek odpowiednia ilość członków tego się domagała.

P. Kurylto w tej sprawie wyśtosował wprawdzie do nas pismo, w którym twierdzi, że wśród podpisów na podaniu o zwolnienie walnego zgromadzenia widnieją podpisy osób niebędących członkami „Rolnika”, lecz nie wyciżca, ilu takich było. My zaś posiadamy wiadomości pozwalające nam twierdzić, że wśród tych 11-u podpisanych z całą pewnością było 7 nazwisk członków, a ponieważ spółdzielnia liczyła wówczas 78 członków, więc wymagana przez statut 1/11, członków na podaniu podpisana była.

Słowem co krok, to wysypa, bo, gdyby nawet nikt nie żądał zwolnienia walnego zebrania, to i wówczas należało je zwołać dla uzupełnienia składu rady nadzorczej, bo z pozostałych 3-ch członków „zapracowany” starosta Mydlarz (jak to sam oświadczył) nie miał czasu na nadzorowanie, dr. Brynk już miał Kasę Komunalną i pracę w jej zarządzie, więc pozostawał chyba tylko p. Kurylto, ale i ten, jako agronom powiatowy, a więc urzędnik państwowy, miał swoje godziny urzędowania i wyjazdy na powiat, co zapewne „nadzorowania” Rolnika nie ułatwiał.

Narazie na tem przerywamy, ale zapewne w najbliższej przyszłości jeszcze nam nieraz wypadnie do tej smutnej sprawy powrócić.

Święciańczyk.

Komendant policji w lwju gwałci prawo na rozkaz starosty.

W lwju, w pow. lidzkim kandydat i pełnomocnik listy Bloku polsko - katolickiego, dr. Harniewicz, zwołał 11 maja przedwyborcze Zgromadzenie na placu przy kościele.

Zgromadzenie było zgłoszone przez zwołującego pisemnie do posterunku policji w lwju na 48 godzin przed rozpoczęciem (ustawa wymaga zgłoszenia na 24 godziny).

Przed samem rozpoczęciem zgromadzenia, na które się stawiło przeszło 1000 osób, oczekujący komendant posterunku oświadczył dr. Harniewiczowi, że nie zezwala na odbycie zebrania na podstawie rzekomo niezgłoszenia zebrania w oboc władz administracyjnych. Gdy dr. Harniewicz okazał pokwitowanie nadawcze listu poleconego do posterunku w lwju z datą 9.V., skonsternowany komendant oświadczył: „Przed chwilą otrzymałem kategorię rozkaz od starosty z Lidy, aby nie dopuścić do odbycia przez p. doktora zebrania i ten rozkaz wykonać muszę”.

Niesłychany wypadek łamania obowiązującej ustawy o wolności zgromadzeń przedwyborczych przynębiająco podzielał na zebranych ludzi. Dali się słyszeć głośno protesty i narzekania, że Matecki z wioski podwilejskiej — były komisarz bolszewicki w lwju z czasów bolszewickiej inwazji, a obecny kandydat do Sejmu z listy Nr 10 Stronnictwa Chłopskiego — bezkarnie bolszewizuje okolice wiejskie, działaczoż zaś polsko-katolickiemu i kandydatowi z listy 25 Bloku Polsko - Katolickiego, wbrew prawu, zabrania się uświadamiać w duchu narodowo-katolickim.

W obecnych wyborach cała kampanja polega na silnej rywalizacji Bloku polsko - katolickiego Nr 25 z listą Nr 10 Stronnictwa Chłopskiego. Władze administracyjne dokuczają w sposób wyżej wskazany liście Nr 25, tą drogą pomagają „10”.

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

Kronika ludzka.

Kasa Stefczyka w Raduniu.

Istniejąca już od 3-ch lat w Raduniu Kasa Stefczyka odbyła w dniu 11 maja 3 cie doroczne walne zgromadzenie członków, w którym wzięli udział starosta H. Bogatkowski, dyrektor powiatowej Kasy Komunalnej Szeptunowski oraz kilku przedstawicieli organizacji społecznych z powiatu.

Młoda ta jeszcze Kasa posiada obecnie 485 członków, a za ostatni okres sprawozdawczy zrobiła 81.370 zł. obrotu z czego czysty zysk wyniósł 9,94 zł.

Między innymi uchwalono na walnym zebraniu przystąpić do budowy własnego domu na placu zaofiarowanym przez gminę raduńską, przy wspólnej pomocy Centralnego Związku Osadników. Członkowie zaś uchwalili na powyższy cel po 5 złotych w gotówkę oraz przywiezienie po 1 furmance kamienia i żwiru potrzebnego do budowy. Zaznaczyć tutaj należy, iż ludność z gminy raduńskiej, pomimo, iż jest obciążona obecnie budową 3-ch kościołów w gminie, chętnie zgodziła się na powyżej wspomnianą budowę.

Święto sadzenia drzewek w Falkowiczach.

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

Katastrofa autobusowa.

Dnia 12 maja autobus kursujący na szosie Raduń — Bastuny uległ katastrofie, przewracając się do przydrożnego rowu, na 1-szym kilometrze od Radunia. Autobus prowadzony przez szofera Tworagala uległ zniszczeniu, zaś z pomiędzy pasażerów 3-ch odniosło lekkie obrażenia. Wśród potłuczonych pasażerów znajdują się także senator Szafranek, który w tymże czasie zdążył na pociąg do Bastun tymże samym autobusem.

Na marginesie zabagnienia powiatu lidzkiego.

W związku z przeprowadzeniem robót melioracyjnych bagien, obficie pokrywających teren powiatu lidzkiego, przyjeżdża do Lidy dyrektor Departamentu Wodnego Ministerstwa Robót Publicznych inż. Prokopowicz, który w dniach 20 i 21-maja obejrzy niektóre odcinki rzeki Dzitwy, bagna dokudowskie oraz małe odcinki rzek Gawji i Żyżmy. Ludność zabagnionych terenów okazuje z tego powodu wielkie zadowolenie, albowiem pozbawiając się bagien zyska duże pola gruntów, które dotychczas nie przynosiły im żadnych korzyści.

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

W Falkowiczach, gminy bielickiej zorganizowano, przy pomocy kierownika szkoły p. Dziaka, święto sadzenia drzewek, w którym prócz nauczycielstwa z okolicznych miejscowości wzięli

mić, wyznaczyć na odpowiednią godzinę i t. d. Jak to było w roku zeszłym. Dlaczego tą kwestją zupełnie niechce zainteresować się prezes kolegium sędziów pan por. Niepokulczycki.

Bo jeżeli na przyszłość będą podobne bałagany, to doprawdy jest wstyd ymarować pracę tych, którzy w ubiegłych latach postawili lekkoatletykę Włilna na odpowiednim poziomie.

Półka nożna. Polska — Węgry 1:3. W Budapeszcie odbył się mecz piłki nożnej o puchar Środkowej Europy pomiędzy Polską, a Węgrami. Zupeln zasłużenie zwycięstwo odniosła reprezentacja Węgier nad reprezentacją naszego państwa. Na trybunach zebrało się 45 000 osób.

Wilno — Białystok 4:1. Wilno wystąpiło w następującym składzie: Zienkiewicz, Chowaniec, Dziakowski, Lepiarski, Birnbach, Drozdowicz, Wasilewski, J. Pawłowski, Zajdel, Szwałowski i Wasilewski.

Po powitaniu drużyn przez p. Kacagrę rozpoczęła się gra. W tym czasie bramkę bardzo ładnie ataki na bramkę przeciwnika, które dwa do przewa kończą się strzelaniem bramki.

Po przerwie Białystok w pierwszej minucie przez lewego łącznika uzyskuje honorową bramkę, lecz Wilnianie mają wciąg przewagę i strzelają jeszcze dwie bramki.

Z gości na wyróżnienie zasłużył bramkarz, obrońca i prawa strona ataku. W naszej reprezentacji zupełnie mylnym było wystawienie obu Wasilewskich na skrzydła, którzy grali bardzo słabo. Najlepszymi byli Pawłowski i Birnbach.

Sędziował niezłe por. Herhold. Sprostowanie. Do wczorajszego sprawozdania z wysięgów wkradł się błąd. Zwycięstwo w konkursie hippicznym został por. Borkowski nie zaś Borowski, jak mylnie podano.

GIEŁDA. WARSZAWA, 12.V. (Pat.). Waluty i dewizy: Belgja 124,49—124,80—124,18. Holandia 358,90—359,60—358,00. Kopenhaga 238,64—239,22—238,00. Londyn 43,33—43,44—43,23. Nowy York 8,909—8,929—3,889. Oslo 238,70—239,30—238,10. Paryż 34,59—35,01—34,90. Praga 26,43—26,49—26,36. Nowy York kabel 8,921—8,941—8,901. Szwajcaria 172,62—173,05—172,19. Sztokholm 239,35—239,95—238,75. Wiedeń 125,76—126,09—125,47. Włochy 46,77—46,89—46,65. Berlin w obr. pryw. 212,83.

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 110—109—109,50. Premja dolarowa 66—63,25. 5% kolejowa 51,75, 8% L. Z. B. G. K. i B. R. obl. B. G. K. 94, te same 7%, 83,25, 7%, L. Z. ziemskie dolarowe 78, 8% ziemskie dolarowe 92, 5%, warszawskie 60,50, 8%, warszawskie 79—78,75, 8%, Lublina 68,25, 10%, Lublina 83,50, 8%, Łódź 71,50.

W tym sezonie zawody lekkoatletyczne przeprowadzone przez Wil. Okr. Zw. L. A. Wyniki osiągnięto naogół dość słabe. Jedynie na wyróżnienie zasłużył rzut dyskiem Zieniewicz (A. Z. S.), który wyniósł 35 metrów z centymetrami.

Ubiegły sezon lekkoatletyczny pozostawił po sobie, jak najlepsze wrażenie i pod względem organizacyjnym, nie możemy jednak tego powiedzieć, gdyż organizacja zawodów zawiodła na całej linii. Jest rzeczą za wprost śmieszna, żeby na zawody brakło sędziów, których nawiasem mówiąc w Wilnie jest dość sporo ilość; trzeba ich tylko zawiado-

W tym sezonie zawody lekkoatletyczne przeprowadzone przez Wil. Okr. Zw. L. A. Wyniki osiągnięto naogół dość słabe. Jedynie na wyróżnienie zasłużył rzut dyskiem Zieniewicz (A. Z. S.), który wyniósł 35 metrów z centymetrami.

Ubiegły sezon lekkoatletyczny pozostawił po sobie, jak najlepsze wrażenie i pod względem organizacyjnym, nie możemy jednak tego powiedzieć, gdyż organizacja zawodów zawiodła na całej linii. Jest rzeczą za wprost śmieszna, żeby na zawody brakło sędziów, których nawiasem mówiąc w Wilnie jest dość sporo ilość; trzeba ich tylko zawiado-

W tym sezonie zawody lekkoatletyczne przeprowadzone przez Wil. Okr. Zw. L. A. Wyniki osiągnięto naogół dość słabe. Jedynie na wyróżnienie zasłużył rzut dyskiem Zieniewicz (A. Z. S.), który wyniósł 35 metrów z centymetrami.

Ubiegły sezon lekkoatletyczny pozostawił po sobie, jak najlepsze wrażenie i pod względem organizacyjnym, nie możemy jednak tego powiedzieć, gdyż organizacja zawodów zawiodła na całej linii. Jest rzeczą za wprost śmieszna, żeby na zawody brakło sędziów, których nawiasem mówiąc w Wilnie jest dość sporo ilość; trzeba ich tylko zawiado-

W tym sezonie zawody lekkoatletyczne przeprowadzone przez Wil. Okr. Zw. L. A. Wyniki osiągnięto naogół dość słabe. Jedynie na wyróżnienie zasłużył rzut dyskiem Zieniewicz (A. Z. S.), który wyniósł 35 metrów z centymetrami.

Ubiegły sezon lekkoatletyczny pozostawił po sobie, jak najlepsze wrażenie i pod względem organizacyjnym, nie możemy jednak tego powiedzieć, gdyż organizacja zawodów zawiodła na całej linii. Jest rzeczą za wprost śmieszna, żeby na zawody brakło sędziów, których nawiasem mówiąc w Wilnie jest dość sporo ilość; trzeba ich tylko zawiado-

W tym sezonie zawody lekkoatletyczne przeprowadzone przez Wil. Okr. Zw. L. A. Wyniki osiągnięto naogół dość słabe. Jedynie na wyróżnienie zasłużył rzut dyskiem Zieniewicz (A. Z. S.), który wyniósł 35 metrów z centymetrami.

Ubiegły sezon lekkoatletyczny pozostawił po sobie, jak najlepsze wrażenie i pod względem organizacyjnym, nie możemy jednak tego powiedzieć, gdyż organizacja zawodów zawiodła na całej linii. Jest rzeczą za wprost śmieszna, żeby na zawody brakło sędziów, których nawiasem mówiąc w Wilnie jest dość sporo ilość; trzeba ich tylko zawiado-

W tym sezonie zawody lekkoatletyczne przeprowadzone przez Wil. Okr. Zw. L. A. Wyniki osiągnięto naogół dość słabe. Jedynie na wyróżnienie zasłużył rzut dyskiem Zieniewicz (A. Z. S.), który wyniósł 35 metrów z centymetrami.

Ubiegły sezon lekkoatletyczny pozostawił po sobie, jak najlepsze wrażenie i pod względem organizacyjnym, nie możemy jednak tego powiedzieć, gdyż organizacja zawodów zawiodła na całej linii. Jest rzeczą za wprost śmieszna, żeby na zawody brakło sędziów, których nawiasem mówiąc w Wilnie jest dość sporo ilość; trzeba ich tylko zawiado-

W tym sezonie zawody lekkoatletyczne przeprowadzone przez Wil. Okr. Zw. L. A. Wyniki osiągnięto naogół dość słabe. Jedynie na wyróżnienie zasłużył rzut dyskiem Zieniewicz (A. Z. S.), który wyniósł 35 metrów z centymetrami.

Ubiegły sezon lekkoatletyczny pozostawił po sobie, jak najlepsze wrażenie i pod względem organizacyjnym, nie możemy jednak tego powiedzieć, gdyż organizacja zawodów zawiodła na całej linii. Jest rzeczą za wprost śmieszna, żeby na zawody brakło sędziów, których nawiasem mówiąc w Wilnie jest dość sporo ilość; trzeba ich tylko zawiado-

W tym sezonie zawody lekkoatletyczne przeprowadzone przez Wil. Okr. Zw. L. A. Wyniki osiągnięto naogół dość słabe. Jedynie na wyróżnienie zasłużył rzut dyskiem Zieniewicz (A. Z. S.), który wyniósł 35 metrów z centymetrami.

Ubiegły sezon lekkoatletyczny pozostawił po sobie, jak najlepsze wrażenie i pod względem organizacyjnym, nie możemy jednak tego powiedzieć, gdyż organizacja zawodów zawiodła na całej linii. Jest rzeczą za wprost śmieszna, żeby na zawody brakło sędziów, których nawiasem mówiąc w Wilnie jest dość sporo ilość; trzeba ich tylko zawiado-

W tym sezonie zawody lekkoatletyczne przeprowadzone przez Wil. Okr. Zw. L. A. Wyniki osiągnięto naogół dość słabe. Jedynie na wyróżnienie zasłużył rzut dyskiem Zieniewicz (A. Z. S.), który wyniósł 35 metrów z centymetrami.

Ubiegły sezon lekkoatletyczny pozostawił po sobie, jak najlepsze wrażenie i pod względem organizacyjnym, nie możemy jednak tego powiedzieć, gdyż organizacja zawodów zawiodła na całej linii. Jest rzeczą za wprost śmieszna, żeby na zawody brakło sędziów, których nawiasem mówiąc w Wilnie jest dość sporo ilość; trzeba ich tylko zawiado-

W tym sezonie zawody lekkoatletyczne przeprowadzone przez Wil. Okr. Zw. L. A. Wyniki osiągnięto naogół dość słabe. Jedynie na wyróżnienie zasłużył rzut dyskiem Zieniewicz (A. Z. S.), który wyniósł 35 metrów z centymetrami.

Ubiegły sezon lekkoatletyczny pozostawił po sobie, jak najlepsze wrażenie i pod względem organizacyjnym, nie możemy jednak tego powiedzieć, gdyż organizacja zawodów zawiodła na całej linii. Jest rzeczą za wprost śmieszna, żeby na zawody brakło sędziów, których nawiasem mówiąc w Wilnie jest dość sporo ilość; trzeba ich tylko zawiado-

W tym sezonie zawody lekkoatletyczne przeprowadzone przez Wil. Okr. Zw. L. A. Wyniki osiągnięto naogół dość słabe. Jedynie na wyróżnienie zasłużył rzut dyskiem Zieniewicz (A. Z. S.), który wyniósł 35 metrów z centymetrami.

Ubiegły sezon lekkoatletyczny pozostawił po sobie, jak najlepsze wrażenie i pod względem organizacyjnym, nie możemy jednak tego powiedzieć, gdyż organizacja zawodów zawiodła na całej linii. Jest rzeczą za wprost śmieszna, żeby na zawody brakło sędziów, których nawiasem mówiąc w Wilnie jest dość sporo ilość; trzeba ich tylko zawiado-

KREM. Kazimi METAMORPHOSA. Rody balnie uszuwa pięgi, wazny, znow-szczaki, inne wody cery.

OŚMIOGODZINNY DZIEŃ ROBOCZY. dla robotników lub robotnic fabrycznych... Soli do nóg Jana, a wtedy praca przejdzie niespostrzeżenie.

WŁOSÓW WYPADANIE, ŁUPIE, ŁYSIENIE USUWA. „Esencja CHINOWO-CHMIELOWA” i „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE” z (Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka GAŚECKIEGO, ul. Freta Nr. 16.

Miejski Kinematograf. Sala Miejska ul. Ostrobramska 5. Dźwiękowy KINO-TEATR „HOLLYWOOD” MICKIEWICZA 22. Aparaty amer. Światowej sławy „PACENT”.

«GDZIE WSCHÓD JEST WSCHODEM» Lon Chaney. Passe-partouts w dzień premiery nieważne.

«W sieci intryg» (zamknięta całość Djabelskiego Pazura). Pierwsze miejsce 1 zł. 50 gr., Drugie miejsce 1 zł.

Ogłoszenie. Magistral. Aby dać możność wszystkim obejrzenia wspaniałego filmu.

Tylko zł. 10.— Bogactwo zdobędziesz kupując los LOTERJI PAŃSTWOWEJ w najszczęśliwszej kolekturze. E. LICHTENSTEIN i S-ka Wilno, Wielka 44.

CO DRUGI LOS WYGRYWA! DWIE PREMJE! OGÓLNA SUMA WYGRANYCH 32 MILJONY. Ciągnięcie już W TYM TYGODNIU 17 i 19 maja r. b. Śpiesz—kup nasz los!

duży wybór różnorodnych towarów... 33. Cena jak zawsze umiarkowana.

«Cohn-demokrata» Melodramat w 10 aktach. W rolach głównych: GEORGE SIDNEY Nad program: 1) Krakowska Szopka Ludowa. 2) Wesele krakowskie. 3) Konik Zwierzyniecki w 3 akt. Kasa czynna od godziny 5 m. 30. Początek seansów od godziny 6-ej. Następn program: „OCHOTNIK I SIAM”.

«W sieci intryg» (zamknięta całość Djabelskiego Pazura). Pierwsze miejsce 1 zł. 50 gr., Drugie miejsce 1 zł.

Do sprzedania dom 140 sążni placu. Do sprzedania domy na, narzeczony mój przysłał mi ciekawą fotografię z podróży po Afryce fotografował się z małtanami.

Do sprzedania dom 140 sążni placu. Do sprzedania domy na, narzeczony mój przysłał mi ciekawą fotografię z podróży po Afryce fotografował się z małtanami.

RÓŻNE. W sprawie SPADKOWEJ poszukuje się Władysława Tejszerskiego, ur. 27.8.1899, rz. k., w Wilnie, matki Heleny Antoniny. Zgłoszenia pod „Spadek” do „Par”, Bydgoszcz. 273—0-f

Weksel na 1.000 zł — żyrowany przez Uszera Flormana i lcka Normana, obecnie w posiadaniu Józefa Rzepliel w Wilnie ul. Wileńska. Marja Dockówna. 115-50

LETNISKA. LETNISKO 2 i 3 pokoi. Las rzeka. 5 km. od m. Wilna. Komunikacja co pół godziny autobusem. Dowiedzieć się: ul. Zygmuntońska 4, m. 5 od 4 do 6 pp. 232—50

LETNISKA. Dwa domy w Wilnie w pobliżu dworca kolejowego w cenie około 4.300 dolarów do sprzedania. Adres w Redakcji. 194—2

LETNISKA. D O M drewniany o 2 mieszkanie z ogródkiem około 300 sąż. kw. sprzedamy za 7.000 złotych Dom H.K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. 161—0

LETNISKA. Obaj fundują. Cwaigenduft zaprosił Finkelsztajna do restauracji i zamawia śniadanie.

LETNISKA. Widzi podwójnie. Oczy pańskie są w bardzo złym stanie. Szkołdzi panu to, że pan nadużywa alkoholu.

LETNISKA. Kupno Sprzedaż. Pies rasy wilczej 9 miesięczny do sprzedania. Krakowska Nr. 39, m. 6 od godziny 2—4-ej. —50

LETNISKA. Pianina. najszlachetniejszą wesoł-swiąteczną firmę „Erard”, oraz Bettling i K. A. F. F. binger, najlepsze w kraju, sprzedaje na dogodnych warunkach. Kijowska 4, m. 10. 241

LETNISKA. Do sprzedania. łódź motorowa z silnikiem „Ford” o sile 22 konie mechaniczne. Po stoj łodzi przy ul. Zygmuntońskiej naprzeciwko domu Nr. 20. O warunkach dowiedzieć się można ul. Zygmuntońskiej 240—1

LETNISKA. Łatwiejszy podział. — Dawnymu się roz-wiodła z moim mężem, ska 16—7.

LETNISKA. Łatwiejszy podział. — Dawnymu się roz-wiodła z moim mężem, ska 16—7.

Dobry znawca i prawdziwy sportsmen nabywa tylko STUDEBAKIER'A. ceny znacznie niższe tylko NA MIESIĄC MAJ. Przedstawiciel «STUDAUT». 2244-o Ul. Mickiewicza 31, telef. przez Wilno 6, № 1501.

Wydział Powiatowy w Oszmianie ogłasza konkurs na stanowisko lekarza - chirurga w szpitalu sejmikowym w Smorgoniach.

PRACA. Szybko, Fachowo i tanio. Przepisujemy na maszynie. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152, 88-1

Potrzebny chłopak do nauki do zakładu fotograficznego L. Siemaszko, ul. Wielka 44. 239

Potrzebna kasjerka do interesu przemysłowego z kaucją 1000—1500 zł. Adres w Administracji Dzien. Wil. 1

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „Dziennika Wileńskiego” Wilno, ul. Mostowa 1. Tel. Nr. 13-44. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA I INTROLIGATORSTWA — WCHODZĄCE —

ZGUBY. Zgub. legitymację akademicką Nr. 1036, na imię Janiny Haazów — un. się. 242

ZGUBY. Zgub. znak rowerowy Nr. 1083 na imię Dudzińskiego Ksawerogo un. się. 238

ZGUBY. Chory. Jest doktorze! Czy pan jest pewny co mi jest? Bo mego wujka Dwoch żydków wybra- leczono na zapalenie płuc